Nr. 85. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, piątek 13 kwietnia 1928.** **Rok XLVII.**

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: **20 groszy**
Adres Redakcji: **ul. Wielopole L. 1.** Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: **Ul. Wielopole L. 1.** Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Polityka Mussoliniego.

Kraków, 11 kwietnia.

Uwaga świata politycznego skupia się na Mussolinim, który w okresie świątecznym rozwinął niezwykłą aktywność w zakresie polityki zagranicznej. Konferencje odbyte w Rzymie w ciągu wielkiego tygodnia z niemieckim ministrem skarbu Koehlerem i komisarzem amerykańskim Parkerem Gilbertem, wywarły mniejsze wrażenie i wywołały o wiele mniej komentarzy, niż zaraz potem w dniach świątecznych odbyte narady w Medjolanie z tureckim ministrem spraw zagranicznych Ruszdi bejem, greckim jego kolegą Michalcopulosem, wreszcie z węgierskim prezydentem ministrów hr. Bethlenem.

Szczególniej zjazdy medjolańskie wywołały w wielu stolicach państw bezpośrednio zainteresowanych, więc przedewszystkiem w Paryżu i Belgradzie mnóstwo domysłów, przypuszczeń i różnorodnych hipotez. Mnożą się one tem obficiej, że gabinet rzymski zachowuje milczenie, a prasa faszystowska jakkolwiek pisze wiele o zagadnieniach polityki zagranicznej, to jednak tylko ogólnikowo, nic konkretnego nie mówiąc.

Nowość szczególniej sensacyjną stanowią konferencje medjolańskie Mussoliniego z tureckim i greckim ministrami spraw zagranicznych. Do częstych wizyt premjera węgierskiego przyzwyczajono się już. Zresztą wiadomo powszechnie, że Węgry weszły w orbitę polityki imperjalizmu włoskiego. Potwierdził to sam Mussolini w niedawnej rozmowie z lordem Roothermerem, który od dość dawna rozwija szczególniejszą energję w dziedzinie polityki węgierskiej i teraz właśnie przyjmuje delegację sześćdziesięciu Węgrów amerykańskich, którzy w przejeździe na uroczystości Kossutowskie do Węgier zatrzymali się w Londynie.

Jeszcze dwa lata temu między Włochami a Turcją Kemala paszy istniało bardzo silne napięcie. Pewne czynniki europejskie czyniły starania, aby ekspansję włoską skierować ku Malej Azji. Zachęcano Mussoliniego, aby pewnego dnia zajął Smyrnę wraz z okolicą. Sugestje te nie pozostawały bez wrażenia w Rzymie. Na jednej z wysp Dodekanezu zaczęto gromadzić wojska i zapasy wojenne do zamierzonej operacji. Wiedziała o tem Turcja i kilkakrotnie wszczynała alarmy. Potem sprawa ucichła. Teraz zaś nagle turecki minister spraw zagranicznych zjawił się w Medjolanie, a w prasie mówi się o traktacie przyjaźni, mającym się rzekomo rychło zawrzeć między Włochami a Turcją.

Podobnie miały się rzeczy z Grecją, której stosunki z Włochami od czasu okupacji Dodekanezu nie były dobre, w czasie zaś słynnego bombardowania Korfu przez Włochów zaostrzyły się były aż niemal do zerwania stosunków dyplomatycznych. Potem jakiś czas panował spokój, aż teraz znowu wyłoniła się możliwość współdziałania grecko-włoskiego w zakresie całej prawie polityki wschodnio-śródziemno-morskiej i bałkańskiej. Jeżeli się zważy, że polityka faszystowska od dwóch lat blisko intensywnie pracuje w Bulgarji, zbierając tam obfity plon w postaci wzrostu wpływu włoskiego kulturalnego, ekonomicznego i politycznego w tym kraju, to wielka koncepcja polityczna Mussoliniego zacznie rysować się w swym zasadniczym konturze wcale wyraźnie.

Podobnie jak Francja posiada swoją konstelację polityczną w środkowej i południowo-wschodniej Europie w postaci Małej Ententy, złożonej z Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, tak Włochy pragną na tym obszarze wytworzyć swoją własną konstelację, złożoną z Węgier, Grecji, Bulgarji i Turcji. W ten sposób w dorzeczu Dunaju i na Bałkanach powstałyby dwa systemy grawitacyjne — francuski i włoski, przeciwstawne sobie, więc także równoważące się wzajemnie. Jugosławja byłaby na Bałkanach izolowana. Dwa inne państwa bałkańskie — Bulgarja i Grecja należałyby do systemu włoskiego.

Prasa faszystowska zapewnia wprawdzie, że cała ta polityka zdąża tylko do utrwalenia pokoju, ale w rzeczywistości oznacza ona powrót do polityki zbrojnych aljansów, która z natury swojej utrwaleniu pokoju nie sprzyja. Nie znaczy to oczywiście, aby tworzona przez Włochy konstelacja bałkańska już teraz zawierała niebezpieczeństwa zawikłań i starć wojennych. Rzym tworzy ją tylko na wypadek, w pewnych rachubach dla mniej lub więcej odległej przyszłości, przedewszystkiem zaś dla uzyskania przeciwwagi dla wpływów francuskich z jednej strony i otworzenia sobie pola do ekspanzji ekonomicznej z drugiej. Pod osłoną tworzonej z taką energją nowej konstelacji Mussolini chce co najwyżej załatwić bezpośrednio jedną rzecz, mianowicie dokończyć opanowania małej Albanji. To też o unji celnej włosko-albańskiej mówi się jako o sprawie już zadecydowanej. Unja ta byłaby ostatniem ogniwem w łańcuchu, którym Włochy przykuwają do siebie Albanję, związaną już z Rzymem znanemi traktatami przyjaźni i konwencjami militarnemi, na podstawie których inżynierowie włoscy budują w Albanji drogi strategiczne a oficerowie włoscy pośpiesznie organizują armję albańską... Utrwaliwszy się w Albanji, Włochy zyskałyby przyczółek mostowy na wschodnim brzegu Adrjatyku i stanęłyby silną nogą na gruncie samych Bałkanów. Reszta robiłaby się powoli stosownie do okoliczności.

Zbiegnięcie się wizyty ministra Zaleskiego w Rzymie z tamtemi zjazdami i konferencjami jest niewątpliwie tylko przypadkowe. Polska do tworzonej przez Włochy nowej konstelacji nie wejdzie i wejść ze wszystkich względów nie może. Jest ona za wielką, aby mogła stać się satelitką dalekiego Rzymu i zbyt lojalną, aby mogła znaleźć się w jakiejkolwiek kombinacji, przedstawiającej chociażby tylko cień możliwości orjentacji antyfrancuskiej, wreszcie zbyt realistycznie myślącą, aby punkt ciężkości swojej polityki lokowała tak wyraźnie ekscentrycznie poza polem swoich własnych interesów życiowych. To wszystko jednak nie wyklucza równoczesnie dobrego porozumienia z Włochami i współpracy Warszawy z Rzymem w szeregu spraw na gruncie n. p. Rady Ligi Narodów.

Dlatego też komentatorowie zagraniczni, którzy synchronizm wizyty min. Zaleskiego w Rzymie z omówionemi konferencjami wykładają szerzej, popadają w czystą fantastykę. Włochy prowadzą politykę śródziemnomorską, polska kontynentalną północno i wschodnio-europejską i bałtycką. Tak jak między Bałtykiem a Morzem Śródziemnem łączność jest tylko bardzo daleka, tak i między obiema politykami oscylującemi dookoła tych dwóch basenów mogą istnieć związki tylko tak luźne i sporadyczne, że żadną miarą nie mogą one dźwignąć konstrukcji trwalszej, obliczonej na dłuższy okres czasu.

Jeżeli więc prawdą jest, że w Paryżu podróż ministra Zaleskiego wywołała nie całkiem miłe zdziwienie, to sądzimy, że w Warszawie zrobiono już wszystko, by temu zdziwieniu skutecznie przeciwdziałać, istotny stan rzeczy dokładnie wyjaśniając.

—oSo—

Polska i Włochy na drodze ściślejszego zbliżenia.

Głosy prasy włoskiej.

Rzym, 11 kwietnia (PAT). Dawno już żadna sprawa polityczna rysująca się na widnokręgu międzynarodowym **nie miała w prasie włoskiej tak donośnego echa, jak wizyta ministra spraw zagranicznych Zaleskiego w Rzymie.** Charakterystycznem jest, że wielkie zainteresowanie wizytą tą objawia nietylko prasa stołeczna, stojąca zawsze bliżej polityki zagranicznej, ale tym razem i prasa innych miast. Daje ona w artykułach swoich **wyraz zadowolenia z powodu przyjazdu ministra Zaleskiego** oraz omawia obszernie i przychylnie obecną sytuację Polski.

Po wielkim dzienniku neapolitańskim **„Mattino“** poświęcił tej sprawie szereg artykułów największy dziennik genueński **„Secolo“**. — Obecnie dwa inne wielkie dzienniki południowych Włoch **„Giornale di Sicilia“** oraz **„Gazzetta del Mezzogiorno“** poświęcają wizycie ministra Zaleskiego artykuły wstępne.

„Giornale di Sicilia“, wychodzący w Palermo, omawia wybory w Polsce oraz otwarcie parlamentu, poczem stwierdza **olbrzymią poprawę sytuacji ekonomicznej kraju, przypisując zasługę tej poprawy energicznym rządom Marszałka Piłsudskiego,** który potrafił poskromić waśnie sejmowe, a w razie potrzeby umiał przechodzić nad niemi do porządku dziennego. W dalszym ciągu artykuł omawia **polską politykę zagraniczną, stwierdzając jej aktywność oraz podkreślając osiągnięte sukcesy na wschodzie.** Wreszcie dziennik omawia

---

FRANCISZEK HERITES.

Znajomość z wód.

Ze zbioru nowel p. t. „Wizyty“ przetłómaczył z czeskiego R. Z.

— Panie Piwniczko!..

— Alcż Leopoldzie — — —

— No, no, no, — bez urazy. Pytałem się na policji i słyszałem tylko wszelakie pochwały. Nazwisko wprawdzie nie nadzwyczajne, ale zawsze to coś. Nadto pensja... No, kiedy się człowiek podług tego urządzi, może wyjść na swoje. Wszyscy nie mogą być bogaczami.

— Leo — poldzie! — —

— Ja prawię tylko prawdę. I ja nie byłem zawsze tem, czem dzisiaj. Nie miałem nic. Koszulę, którąm zdjął w sobotę, musiałem wyprać w nocy, aby uschła do rana, by było co przewlec w niedzielę.

— Mężu! — prosze cię — —

— Albo ja kłamię? Co? I moja żona — mówi dalej — nie miała nic więcej, jak dwie ręce i jedną duszę, kiedym sobie ją wziął. Myła noże i widelce w hotelu. Aleśmy się pobrali. Cóż było robić? Wszak Barbarka była już w drodze...

— Tato — tato!

Panna Elżusia, która z siostrą i przyjaciółkami właśnie weszła, i usłyszała mowę ojca, zatkała sobie uszy.

— Panny Hubrówny, Leopoldzie — przedstawia pani Piwniczkowa, aby opuścić tory, na których rozmowa się toczyła.

— Witam, witam — śmieje się dziewczętom w twarz pan Piwniczka. — A któraż to jest ten piskorz? — pyta żartobliwie.

— Ależ papo! — w kłopocie rumienią się obie córki.

— No — ta, co to piszczy od rana do nocy, jak kanarek — objaśnia pan Piwniczka, nie dbając ani na znaki ani krząkania. — Przecieżeście opowiadały. Będzie to z tym śpiewem pewnie tak, jak z waszem malowaniem — wypowiada swą krytykę.

— Ależ papo! — obrusza się Elżusia.

— No, no, no. — odpiera pan Piwniczka, — przecież ja wiem, co w tem jest.

— Chodźmy raczej do mego atelier! — zaprasza przyjaciółkę panna Elza, pogniewana na ojca.

— Do mojej pracowni! — proponuje panna Kasia. — Chodźmy, panienki.

— Idźcie, idźcie — przyzwala ojciec. — Pokażcie im wszystkie te swoje mazania i babrania — woła za niemi, kiedy się oddalały. — Kosztowało mię to moc pieniędzy — zwierza się pani Hubrowej, poufale klepiąc ją w ramię — ale ja im tego nie bronię. Ja im pozwolę na wszystko. Skoro je to bawi — stać nas na to. My sobie możemy pozwolić. Przecież te fanaberje wywietrzą im z głowy, skoro pójdą za mąż. Kiedy będą mieć swe dzieci, i swoje rzemiosło na opiece —

— Ależ Leopoldzie!..

— Dobrze, dobrze — przerywa zastrzeżenie żony — ale ty wiesz, że ja nie dam dziewczyny żadnemu świszczypale, albo choćby jakiemu gryzipiórce. Mnieby było najmilsze wędliniarstwo, albo piekarstwo naprzykład — także porządne rzemiosło.

— Twoje córki mają całkiem inne wychowanie, Leopoldzie —

— Ee, lary fary — to wszystko fanaberje. Dziewczęta ostatecznie nie młodnieją i przyjdą do rozumu. Coś się trafi stosownego i będzie, jak trzeba. A potem prędko z dziewczyną z domu, jak z umarłym! Mam rację, prawda, dobrodziejko?

Pan Piwniczka z dobrym humorem poklepał gościa po krzyżach.

— Pani to też rozumie. Ma przecież córki. No, a pomału już i na nie przyjdzie termin —

— Leopoldzie!

Pani Hubrowa wstała z kanapy, czerwona jak krawat pana Piwniczki.

— No, tej czarnej niewiele już brakuje do trzydziestki — nie zważając na nic, ciągnie pan Piwniczka — a ta kudłata ma także na swych barkach jakich dwadzieścia pięć lub sześć — —

— Panie Piwniczko! — wykrzykła pani Hubrowa i wstała.

— Nikomu tego nie powiem — przeprasza uśmiechając się pan Piwniczka i gwałtem sadza panią Hubrową na kanapie — ale ja to wiem, ja się znam na takich interesach. Mnie tak łatwo nikt nie oszuka —

— Milcz już Leopoldzie!

Pani Hubrowa znowu już wstała; trzyma pod nosem chusteczkę.

— Cóż się dobrodziejka tak śpieszy ? — zatrzymuje ją grzecznie pan Piwniczka. — Siadajcie jeszcze choć na chwilę, mamusiu.

— Leopoldzie — wykrzyk zrozpaczonej małżonki. — Toż pani radczyni — —

— Ależ wiem, wiem, co mi przypominasz — broni się pan Piwniczka zupełnie nie zbity z tropu. — „Ale mnie się paniusia podoba. No, niewiem“, — i wznosi się do szczytu swych grzecznych żartów — „gdybym tak był wdowcem, hehehe — —“. I śmiejąc się na całe gardło, uszczypnął panią Hubrową w policzek. „Słuchaj stara — rzecze obrócony do małżonki — „ta mamusia wygląda naprzekór swym pięciu krzyżykom jak melonek — — Ależ wiem, że pani radczyni!“ — broni się ostrym i kłującym spojrzeniem pani Piwniczkowej. „Pani radczyni Hubrowa!“.

— Znałem jakiegoś Hubra — mówi, zwracając się do gościa i nawiązując nową nić zabawy. — Kto wie, czy to nie był ostatecznie nieboszczyk mąż. Wtedy był jeszcze studentem.

— Mój nieboszczyk mąż studjował w Wiedniu..

— Otóż to właśnie, że w Wiedniu. Tameśmy się poznali. Byłem tam dozorcą domu na Josefsztadzie. A był to chłopak, psia mać. Na imię mu było Karol. Karol Huber — przecież pamiętam dobrze. Szelma, jakich mało! Hultaj prawdziwy! Ileż to razy dał mi w nocy za otwarcie bramy guzik zamiast szóstaka! A pożyczyłem mu reńskiego gotówką, — to mi nie oddał do dnia dzisiejszego — —

(Dokończenie nastąpi).

stosunki Polski z zachodem i łączące Polskę z Włochami sympatje, które po wizycie ministra Zaleskiego **mogą ulec dalszemu zacieśnieniu.** Artykuł zdobi fotografja ministra Zaleskiego.

„Gazzetta del Mezzogiorno", wychodząca w Bari, w długim i serdecznym artykule wstępnym zatytułowanym „Polska i Włochy" daje wyraz zadowoleniu z powodu wizyty ministra Zaleskiego, poczem omawia **wewnętrzną rozbudowę Polski i rozkwit Rzplitej za rządów Marszałka Piłsudskiego.** Na koniec dziennik stwierdza, że **państwa silne wzajemnie się przyciągają** i w tem należy upatrywać podstawy zarówno wzajemnych sympatyj Włoch i Polski, jak i obecnej wizyty ministra Zaleskiego, **której wynikiem będzie jeszcze ściślejsze zbliżenie obu państw.**

Wiedeń, 11 kwietnia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu: Prasa zaznacza, że **spotkanie** między polskim ministrem spraw zagranicznych **Zaleskim, a Mussolinim** nie jest żadną miarą skierowane przeciwko Niemcom, nie ma też ono na celu stworzenie nowej grupy państw przeciwko Małej Ententcie. Rozmowy między Mussolinim a Zaleskim **są naturalnym skutkiem sympatji Włoch dla Polski.** Prasa włoska podkreśla, że należy oczekiwać jeszcze **ściślejszej współpracy między oboma państwami w dziedzinie polityki międzynarodowej.**

—0—

Wzrost siły i znaczenia międzynarodowego Polski.

Medjolan, 11 kwietnia (PAT-Radjo). **Z okazji podróży ministra Zaleskiego „Popolo d'Italia"** przypomina, że **minister stworzył** w roku 1922 jako poseł Rzplitej w Rzymie **podstawy dobrych stosunków pomiędzy Polską i Włochami.**

Następnie dziennik podkreśla **zasługi,** jakie oddał swojemu krajowi minister Zaleski **w wyniku swej polityki międzynarodowej,** która choć **pokojowa, jest stanowcza i energiczna i opiera się na zrozumieniu siły i znaczenia państwa polskiego.** Ta siła i to międzynarodowe znaczenie są **rezultatem polityki rządu Marszałka Piłsudskiego,** którego minister Zaleski jest jednym z najlepszych współpracowników.

Cele polityki włoskiej.

Rzym, 11 kwietnia. **W poniedziałek** wielkanocny **powrócił Mussolini z Medjolanu do Rzymu.** Rozmowy dyplomatyczne, jakie w czasie Wielkiego Tygodnia przeprowadził premjer włoski z ministrami spraw zagranicznych **Turcji i Węgier** oraz zapowiedziana w Rzymie **wizyta min. Zaleskiego — są zapowiedzią przygotowującego się wielkiego zwrotu w zagranicznej polityce Włoch.**

W tej sprawie poseł faszystowski **Torre,** najlepszy znawca włoskiej polityki zagranicznej, pisze w „Stampa" m. in. co następuje: „Włoska polityka zagraniczna zdąża obecnie do **czterech głównych celów:** 1) **do utrzymania pokoju w Europie,** 2) **do uniemożliwienia mocarstwom prowadzenia takiej polityki, któraby pociągała za sobą ofiary ze strony państw słabszych,** 3) **do skierowania Ligi Narodów na tory pracy,** mającej na celu **usunięcie niepewności i niejasności w sytuacji międzynarodowej,** które są powodem zaniepokojenia państw słabszych, wreszcie 4) **zwrócenia uwagi Europy na sprawy kolonialne i mandatowe** w tym kierunku, aby **potrzeby życiowe każdego narodu, obiecane traktatami pokojowymi, znalazły swoje zaspokojenie.**

Te rodzaju polityka Włoch może się nie podobać tylko takim mocarstwom, które łudzą się, że można pozostawić stosunki w Europie w takim stanie, w jakim były przed rokiem 1919".

—0—

Sidikauskas w Rzymie.

Berlin, 10 kwietnia. (*PAT*) „Tel. Union" donosi, że poseł litewski w Berlinie **Sidikauskas przyjechał do Włoch,** aby nawiązać tam kontakt z kierowniczemi kołami rządowemi. „Tel. Union" podkreśla przytem, że w związku **z obecnością ministra Zaleskiego** w Rzymie, **podróż** posła Sidikauskasa, jako męża zaufania premjera litewskiego Waldemarasa, **nabiera specjalnego znaczenia.**

Posiedzenie komisji budżetowej 19 b. m.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 kwietnia. Pierwsze po świętach **posiedzenie komisji budżetowej Sejmu** rozpocznie się **19 bm.** Na posiedzeniu tem pos. **Kościałkowski** będzie referował **budżet ministerstwa spraw wojskowych.** Na to posiedzenie jak wiadomo, **przybędzie również Marszałek Piłsudski i zabierze głos podczas debaty.**

Posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 kwietnia. Marszałek **Daszyński zaprosił przewodniczących wszystkich klubów sejmowych** na posiedzenie **na dzień 20 bm.,** na godz. 12 w południe.

Rada morska dla spraw żeglugi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 kwietnia. W sferach miarodajnych projektowane jest powołanie do życia **specjalnej rady morskiej dla spraw żeglugi morskiej i handlowej.** Rada morska utworzona zostanie przy ministerstwie przemysłu i handlu.

Nowy poseł duński w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 kwietnia. Dziś przybędzie do Warszawy nowy poseł duński p. **Hoest,** który równocześnie będzie pełnił funkcje posła duńskiego przy rządzie czechosłowackim. Stałą siedzibą będzie Warszawa.

Tajemnicze narady polskich posłów komunistycznych w Sopotach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 kwietnia. Prasa warszawska donosi, że **w Sopotach** przez okres świąt Wielkiejnocy **bawili posłowie komunistyczni: Sochacki, Warski, Bittner oraz Sypuła,** którzy prowadzili jakieś **tajemnicze konszachty z przybyłymi z Berlina i Moskwy przedstawicielami partji komunistycznej.** W Sopotach bawi również b. poseł **Wojewódzki.**

Ofiarność kolejarzy śląskich na L. O. P. P.

Katowice, 11 kwietnia (AW). Jak wynika z przeprowadzonej ostatnio rewizji ksiąg kasowych **wojewódzkiego komitetu kolejowego L. O. P. P., kolejarze śląscy złożyli w ciągu trzech lat od 1924 do 1927 około 400.000 zł. składek,** z potrąceń poborów służbowych. W związku z tem przewodniczący komitetu prezes dyrekcji P. K. P. w Katowicach inż. **Dobrzycki** wydał **odezwę dziękującą kolejarzom śląskim** za ich ofiarność i poświęcenie dla rozwoju lotnictwa polskiego.

—0—

Odpowiedź prezydentowi Calonderowi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 11 kwietnia. Wojewoda Grażyński przesłał prezydentowi Calonderowi odpowiedź na pismo jego w sprawie zakazu śpiewania roty w szkołach śląskich.

W odpowiedzi swej wojewoda **odrzucił stanowisko p. Calondera w sprawie śpiewania „Roty"** w szkołach polskich na G. Śląsku, zaznaczając, że „avis" p. Calondera zawiera zapatrywanie, że „Rota" nie może być śpiewana w szkołach G. Śląska, a więc we wszystkich szkołach **tak polskich, jak niemieckich.**

O ile chodzi **o niemieckie szkoły, to przedmiot sporu nie istnieje, gdyż śląski urząd wojewódzki zarządził, że pieśń ta nie może być w tych szkołach śpiewana.**

Co się zaś tyczy **szkół polskich,** to wojewoda Grażyński **z całą stanowczością odrzuca avis p. Calondera,** albowiem charakter, treść i obecne znaczenie „Roty" **nie daje żadnej podstawy do takiej oceny,** jaką avis p. Calonder postawił. Geneza pieśni jest **mylnie ujęta przez p. Calondera.** Ponadto **avis zawiera fałszywy tekst i zły przekład** i stąd wynikł fałszywy pogląd na „Rotę".

Pieśń ta **była wywołana prześladowaniami, na które Polacy wszędzie byli narażeni ze strony niemieckiej.** Ma ona **ważność dokumentu historycznego.** Pieśń ta **z plebiscytem nie miała nic wspólnego.** Wielka poetka Polski wzywa w niej lud **do obrony swych najwyższych dóbr,** tj. ziemi i mowy ojczystej. Pieśń ta wskazuje **na znaczenie idei i czynników moralnych, które doprowadzą do zwycięstwa nad przemocą i gwałtem.** Symbolika wyrażona w takich słowach, jak „Duch", „Złoty Róg" „Szczep Piastowy", **związana jest z całym rozwojem poezji polskiej,** z której ducha wyrosła „Rota". Gdybyśmy wyeliminowali „Rotę" ze szkół polskich, to także należałoby usunąć wszystkie patrjotyczne pieśni polskie z okresu walk o niepodległość od Kościuszki do Legjonów, a także znaczną część arcydzieł poezji romantycznej z okresu niewoli, jednem słowem **odciąć młodzież polską od wielkich tradycyj narodowych,** będących jednym z potężnych czynników kształtujących psychikę narodu. „Rota" jest **tylko pieśnią,** a nie hymnem narodowym, której znaczenie w literaturze polskiej polega **na potędze serca** odczuwającego niedolę własnego narodu.

Pogląd prezydenta komisji mieszanej wzbudził **potężny odruch protestu w całem społeczeństwie przeciwko** próbie wyrwania z duszy zbiorowej jednej z najcenniejszych kart historycznego życia.

Z tych przyczyn, jak i **z przyczyn prawnych,** które będą ewentualnie w dalszym ciągu sporu przytoczone przez wojewodę odrzuca wojewoda Grażyński pogląd p. Calondera z całą stanowczością.

Należy jeszcze dodać, **że** w kołach prawników panuje przekonanie, że **wedle konwencji genewskiej p. Calonder nie ma prawa mieszać się do szkół polskich na G. Śląsku.** W końcu p. Calonder przed wydaniem swego avis **nie wysłuchał wcale polskich członków komisji mieszanej.**

Ulgi dla urlopowanych robotników polskich we Francji.

Paryż. (*PAT*) Wobec wzmagającego się ruchu reemigracyjnego robotników polskich z Francji do kraju, odpowiednie czynniki zajęły się jego **prawidłową organizacją.** Po porozumieniu się z przedstawicielami władz konsularnych polskich, odpowiednie czynniki podjęły się organizowania w określonych odstępach czasu **specjalnych pociągów przeznaczonych dla reemigrantów polskich.** Pierwszy z oznaczonych pociągów odszedł do Polski w tych dniach. Odjechało w nim blisko 300 osób, wśród których większość stanowili robotnicy z rodzinami. Byli również studenci, przedstawiciele inteligencji pracującej itd Przy odjeździe pociągu obecni byli konsul generalny **Poznański,** radca emigracyjny **Lisiewicz** i szereg przedstawicieli różnych organizacyj emigracyjnych.

Niezależnie od tego powstała kwestja **ułatwienia robotnikom, udającym się na krótkoterminowy powrót do kraju,** z okazji świąt dorocznych lub innych okoliczności, powrotu do Francji i objęcia napowrót opuszczonego czasowo stanowiska na kopalniach lub w innych przedsiębiorstwach. Robotnicy polscy wstrzymywali się dotychczas od podobnych wyjazdów do kraju z obawy utraty pracy i nie znalezienia zarobku po powrocie do Francji. Według zasięgniętych w odpowiednich urzędach informacyj, okazuje się, że **obawy te nie są uzasadnione.**

Centralny komitet kopalń francuskich wszedł w tej kwestji w porozumienie z poszczególnemi kopalniami, które wyraziły **zgodę na udzielenie robotnikom polskim „krótkoterminowych urlopów",** pozwalających im udawać się wraz z rodzinami na pewien czas do kraju. Urlopy te mają zapewnić robotnikom polskim po powrocie ich do Francji, przyjęcie ich z powrotem przez kopalnie na zajmowane przez nich poprzednio stanowisko. **Robotnicy, korzystający z urlopów krótkoterminowych otrzymują bezpłatny bilet powrotny,** który wydaje im biuro Generalnego Towarzystwa Imigracyjnego w Mysłowicach.

Co się tyczy **wyjazdu z Francji** bilety ze znaczną zniżką wydaje jedno z polskich biur podróży, która zajmuje się organizacją pociągów, odchodzących w określonych odstępach czasu, do różnych dzielnic Polski.

—0—

Dwie noty sowieckie do Francji.

Paryż, 11 kwietnia (PAT-Radjo). „Le Matin" dowiaduje się, że na Quai d'Orsay **zostały złożone dwie noty sowieckie.**

Pierwsza z nich odmawia Bankowi Francuskiemu prawa do embargo złota sowieckiego. Na notę tę **Berthelot udzielił** niezwłocznie ambasadorowi sowieckiemu **Dowgalewskiemu odpowiedzi, w której podtrzymuje tezę francuską.**

Druga nota sowiecka wyraża **zdziwienie z powodu przerwania rokowań w sprawie długów,** która to sprawa od chwili rozwiązania specjalnej komisji została powierzona kancelarjom obu państw.

„Le Matin" sądzi, że noty te mają na celu **ożywienie komunistycznej propagandy wyborczej.**

—0—

Niesłychany teror wyborczy w Chicago.

Miasto wygląda jak obóz wojskowy.

(Telegram własny „N. Reformy").

Nowy Jork, 11 kwietnia. **Niepokoje w czasie ostatnich wyborów miejskich w Chicago** przybrały **formę nieoczekiwaną.**

Cała policja została postawiona na nogi i pomimo wzmocnienia jej licznemi posiłkami **nie udało się opanować niepokojów. Teroryści ziawiali się nagle autami** przed lokalami wyborczemi i **uprowadzali członków komisyj,** ponadto teroryzowali wyborców i **niszczyli kartki wyborcze.**

Dotychczas wobec utrzymania pogotowia policyjnego i wojskowego **miasto przedstawia się jak wielki obóz wojskowy.**

—0—

Odznaczenie papieskie dla włoskiego następcy tronu.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Rzym, 11 kwietnia. Jak donosi „Corriere della Sera", **włoski następca tronu,** który bawi obecnie w Jerozolimie, wziął tam udział w procesji wielkopiątkowej, otrzymał od patrjarchy z polecenia papieża **wielki krzyż orderu Grobu świętego.**

Zagadnienie polepszenia stosunków angielsko-sowieckich.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 11 kwietna. Z Moskwy donoszą, że do Petersburga przybył angielski ekonomista **Keynes, dla przeprowadzenia studjów nad problemem polepszenia stosunków angielsko-sowieckich.**

Uwięzionych inżynierów niemieckich przewieziono do Moskwy.

Berlin, 11 kwietnia (PAT-Radio). „Germania" donosi z Moskwy, że **aresztowani inżynierowie niemieccy zostali przewiezieni do Moskwy.** Wagon kolejowy, w którym znajdowali się aresztowani, **został otoczony na dworcu natychmiast przez oddział GPU.** Przybycie aresztowanych do Moskwy **trzymane jest w tajemnicy.** Więźniowie zostali przewiezieni automobilami **do więzienia na Łubiance.** Dalsze przesłuchiwanie zostało zaniechane, ponieważ akt oskarżenia jest już zamknięty.

Wielkanocna rewolucja w Wenezueli

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 11 kwietnia. Agencja Havasa donosi, że **we Wenezueli w niedzielę wielkanocną wybuchła w stolicy Caracas rewolucja,** którą jednak **szybko stłumiono.** Rewolucjoniści zabili dwóch oficerów, poczem **usiłowali opanować arsenał** amunicyjny przy koszarach w St. Charles, ale tam przyjęci byli ogniem, który zmusił ich do odwrotu. **Mnóstwo uczestników zamachu zginęło,** wielu dostało się do niewoli.

Wzrost ruchu antyangielskiego w Indjach.

Kalkuta, 11 kwietnia (AW). **Ruch antyangielski** wykazuje coraz bardziej **wzmagającą się intensywność.** Ostatnio **parlament w Bengalu ogłosił** przeprowadzenie **bezwzględnego bojkotu importowanych towarów angielskich,** zwłaszcza włókienniczych.

Zbrodnie Ku-Klux-Klanu przed sądem

Pittsburg, 11 kwietnia (PAT-Radjo). W toczącej się przed tutejszym trybunałem **sprawie przeciwko członkom Ku-Klux-Klanu liczni świadkowie podawali wypadki teroru,** stosowanego przez Ku-Klux-Klan w pewnych okolicach.

Jeden ze świadków zeznał pod przysięgą, że **widział na drzewach ośmiu ludzi spalonych.** Szereg innych świadków stwierdził, że członkowie Ku-Klux-Klanu **organizowali nocne rajdy w celu palenia i bombardowania kościołów,** oraz mordowania przeciwników.

Sensacyjne aresztowania w Koszycach.

(Telegram własny „N. Reformy").

Koszyce, 11 kwietnia. **Pod zarzutem szpiegostwa aresztowano w Koszycach węgierskiego poetę Soltana Arady.** Równocześnie aresztowano **prymarjusza szpitala w Lewoczy, dra Sommera** i jego przyjaciela niejakiego **Schnetza.** Aresztowani zostali wydani władzom sądowym.

Straszna katastrofa w kopalni

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 10 kwietnia. (*rg*) Według doniesienia z **Mugdenu,** w kopalni węgla **Fuzan** nastąpiła **straszna katastrofa,** która spowodowała **500 ofiar w ludziach.** Wskutek zerwania tamy, **olbrzymie masy wód zalały kopalnie,** wypełniając w krótkim czasie **wszystkie szyby. Cała załoga w ilości 500 robotników zatonęła.**

—0—

Płatność kuponów pożyczki stabilizacyjnej.

Warszawa, 11 kwietnia (PAT-Radjo). Dnia 15 kwietnia 1928 r. przypada **termin płatności pierwszego kuponu 7-procentowej polskiej pożyczki stabilizacyjnej..** Poczynając od wymienionej daty kupony tej pożyczki będą m. in. **opłacane również w Polsce,** a mianowicie przez wszystkie oddziały Banku Polskiego.

Dział giełdowy.

Kraków, 11 kwietnia.

AKCJE I DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój spokojny, przy małym ruchu i słabych obrotach, z powodu świąt żydowskich Zieleniewski mocniej i w większem poszukiwaniu. Kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Polski 149—150, Przemysłowy 105, Toham 13—13.20, Zieleniewski 160—163.20, Górka 96—97, Siersza 12.40—12.60, Chybie 4.85—5, Lokomotywy 90, Dolarówka 80—82 (mocniej).

Na rynku walutowym nastrój nieco mocniejszy dla dolara got., przy większem zainteresowaniu. Dewizy bez zmiany. W Krakowie dolar got. 8.90½—8.91, czeki bank. 8.89 3/4—8.90 1/4, w Warszawie dolar 8.90—8.90½, czeki bank 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.90—8.91, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dolar 8.90 1/4—8.90 3/4, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 11 kwietnia. Rynek wskutek doniesień o niewyjaśnionej sytuacji na giełdach zagranicznych, był umiarkowany w obrotach. W dalszym przebiegu giełda była spokojna. Węgierski Bank Krajowy i przeważna część innych papierów nieco zniżkowały.

Siersza Górnicza 7.1, Portland 63, Karpaty 29, Galicja 72, Schodnica 8.5, Nafta 29.5, Alpiny 41.2, Gal. Bank Hipoteczny 74.5, Fanto 6.4, Zieleniewski 15.32

Zurych, 11 kwietnia. (PAT) Paryż 20.40 1/4, Londyn 25.33 3/4, Nowy Jork 5.18.92½, Belgja 72.47.5, Włochy 27.40, Hiszpanja 87.32½, Holandja 209.15, Berlin 124.10, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.45, Oslo 138.70, Kopenhaga 139.25, Sofja 3.74, Praga 15.38, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.62½, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.87½, Konstantynopol 2.64, Bukareszt 3.26½, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 222.25.

W 10-tą rocznicę śmierci ś. p. Lucjana Rydla.

W kościele Marjackim odprawione zostało dzisiaj nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Lucjana Rydla w 10-tą rocznicę śmierci poety, przypadającej właśnie w dniu 8 kwietnia br. Najbliższa rodzina Zmarłego, grono przyjaciół i znajomych, i garstka włościaństwa z Bronowic, gdzie poeta najpiękniejsze lata swej twórczości spędził i gdzie życia dokonał, uczciła w ten skromny sposób wspomnienie zasłużonego poety, którego pamięć żyje w trwałym dorobku teatru polskiego. Owiane tchnieniem szczerej poetyczności i pulsujące silną dramatycznością „Zaczarowane koło“ zawsze stanowić będzie doskonałą sztukę teatralną, której zarówna zewnętrzna fantastyka, jak i możliwości aktorskiego kunsztu zapewniają powodzenie. Również, jak wiadomo, „Betlejem Polskie“, ta najlepsza dotąd poetycka transkrypcja ludowych „jasełek“, stanowi nie tylko atrakcyjną sztukę popularną, lecz także tak wartościowy czynnik wychowania naszych najmłodszych pokoleń. Z dziedziną teatru łączy Rydla nadto i wiele innych utworów, jak n. p. o Maeterlinckowskim nastroju „Matka“ czy doskonale chwycony realistyczny obrazek „Z dobrego serca“, a przedewszystkiem na wielką miarę zakrojona trylogja historyczna, osnuta na tle losów Zygmunta Augusta („Królewski Jedynak“, „Złote więzy“ i „Ostatni“), której poszczególne sceny tak nadawałyby się do wystawienia „na teatrum“ wawelskiem w okolu dostojnych murów Zamku królewskiego. Łączy ponadto poetę praca na stanowisku dyrektora teatru im. Słowackiego, w którego też murach pamięć o współpracy poety jest zawsze żywą.

Nie w dramatach jednak wypowiedziała się poezja duszy Lucjana Rydla, lecz w liryce przedewszystkiem, a także we własnem życiu, gdy równie, jak śp. Włodzimierz Tetmajer, pojąwszy zacną włościankę z Bronowic, Jadwigę z Mikołajczyków, w cichym i pięknym dworku bronowickim (w którego dawnej świetlicy odbyło się kiedyś opiewane w dramacie Wyspiańskiego „wesele“ poety) stworzył nie tylko „sielankę bajecznie kolorową“, lecz również piękne i szlachetne życie, owiane gorącą miłością Polski i wsi ojczystej.

Miłość też wsi polskiej i wszystkich uroków życia wiejskiego była główną siłą poezji Rydla, w którego wierszach śpiewnych melodyjnie śpiewają pola, łąki, lasy, miedze, porosłe gruszami, i chaty wiejskie, tonące wśród sadów kwietnych, a przedewszystkiem proste serca chłopskie.

Tej miłości wsi, związanej z miłością życia, poeta piękny pomnik słowa poetyckiego stawia w cyklu prześlicznych wierszy p. t. „Mojej żonie“ (z których jeden ku przypomnieniu zamieszczamy dzisiaj).

Pełna wymowy serca prostota tych wierszy idzie w parze z wytwornym kunsztem słowa, którego plastyka i melodyjność miała u Rydla wysokie i programowe znaczenie, jak to wyraźnie zaznacza w hymnie „Wstań pieśni“, w tym tak pamiętnym swego czasu apelu, rzuconym przez poetę, współuczestnika gorących czasów „Młodej Polski“. Tego świetnego kunsztu słowa zaczerpnął poeta w najczystszej krynicy piękna, w antycznej poezji, której był gorącym miłośnikiem, czego świadectwem jest między innemi najlepszy przekład Iljady, niedokończony niestety.

Niechaj to krótkie, doraźne wspomnienie, w którem trudno ogarnąć wszystkie momenty pracy Lucjana Rydla, będzie może podnietą do obszerniejszych omówień i krytycznych rozważań. Oby ich wynikiem było wydanie zbiorowe dzieł poety, dzisiaj w większości już wyczerpanych, a także i „Pamiętnika“, zawierającego bardzo ciekawe wspomnienia z czasów Wielkiej Wojny, które poeta intensywnie przeżywał w gorącem oczekiwaniu Niepodległej Polski, a której ledwie świtanie było mu danem dojrzeć.

Bol. P.

—o§o—

Z poezyj Lucjana Rydla

Wstań pieśni.

Wstań pieśni, wstań z drgających strun
I dzwoń i dźwięcz;
Przez blask wieczorny złotych łun,
Przez triumfalne łuki tęcz
Płyń w lazurową nieba toń
I dźwięcz i dzwoń.

Pod tobą w dole, w dole gdzieś,
Wśród lip i brzóz
W zielonych sadach cicha wieś,
I świegot ptasi w gąszczach łóz
I dymy, które wiatru dech
Gna z niskich strzech.

Pod tobą łany chlebnych zbóż
I wstęgi rzek.
I szafirowe tafle mórz
I skalnych szczytów srebrny śnieg,
Pod tobą w chmurach śpiący grzmot
I orłów lot...

O płyń przez gwiazd płomienny pył
W otchłanie sfer,
W zawrotny wir ognistych brył.
W szkarłatny odmęt krwawych skier,
W blask opalowy — leć i toń
I dźwięcz i dzwoń!

Oświadczyny.

Poszła ze mną za dom do ogródka,
Usiedliśmy na ławce pod ścianą,
Była trwożna i taka cichutka
Kiedym patrzał w jej twarz ukochaną.
Lipa kwitła przed nami w ogródku
I pachniała drobnem kwieciem złotem...
Gdym za rękę brał ją pomalutku,
Serce we mnie waliło jak młotem.
„Chciałabyś mnie?“
— „Myślę, żebym chciała!...“.
„Wierz mi Jadwiś, że nam dobrze będzie“.
„Wierzę panie!...“. A lipa słuchała
I słuchały nas kwiatki na grzędzie.
I nie kwiatki i nie lipa sama,
Całe niebo słuchało nas z góry,
I błękitna rozwarła się brama
I Bóg słuchał i Anielskie chóry.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy“.)

Tarnów, w kwietniu.

W sprawie podwyżki prądu elektrycznego. — Walne Zgromadzenie Tarnow. Oddziału Tow. Tatrzańskiego. — Zakończenie kursu analfabetów 16 pp. — Nieszczęśliwy wypadek. — Z kroniki policyjnej.

Wielkie poruszenie wśród obywateli tarnowskich wywołało obowiązujące od 1 bm. ogłoszenie magistratu o podwyżce prądu elektrycznego. Według uchwały Rady-miejskiej podwyżka jest znaczną, bo cena prądu skoczyła z 65 gr. na 72 gr. za 1 kwg. Ogłoszenie nie było jeszcze na czasie, zwłaszcza, że województwo krakowskie nie zatwierdziło budżetu inwestycyj miejskich, a więc i elektrowni. Ze względu na to, że prąd elektryczny w Krakowie wynosi tylko 60 gr. za 1 kwg. a nic nie usprawiedliwia podwyżki i tak drogiego prądu w Tarnowie, wątpimy nawet, czy województwo powyższą podwyżkę zatwierdzi.

Pod przewod. prof. Arwaya odbyło się Walne Zgrom. Tarnow. Oddziału Tow. Tatrzańskiego. Sprawozdanie z całorocznej pracy turystycznej składał sekr. Dr. Carewicz, gorliwy pracownik, który wszystkie wolne chwile spędza na znaczeniu szlaków w Pieninach i okolicy. Przedewszystkiem uzupełniono i poprawiono szlaki w Pieninach, które należą do rejonu tarnow. Oddziału. Są one bardzo uprzystępnione dla kierowników wycieczek szkolnych. Nadto zajęto się urządzeniem części szlaku wysokogórskiego beskidzkiego od przełęczy Knurowskiej do Krościenka.

Wybory przyniosły następ. rezultat. Wybrani zostali pp. Arvay (prez.), Studnicki (wicepr.), Dr. Carewicz (sekr.), Eichhorn (skarb.), Dr. Dziamianka, Godowski, Sadowski, Mochnacki i Bryniczka. Przy wnioskach poruszano program działalności na przyszłość. Oprócz kontynuowania prac na terenie wysokogórskiego Beskidu, czego koroną ma być budowa schroniska na Prehybie (na drodze do Pienin) w porozumieniu z oddziałem Bocheńskim i Nowosądeckim postanowiono wyznaczyć ścieżki w bliższej okolicy Tarnowa, szczególnie z Pleśnej na t. zw. Wał (wys. 520 m), skąd roztacza się przepyszny widok do Gromnika. Nadto postanowiono zająć się urządzeniem dostępów do wielkich cmentarzy wojennych, których w powiecie tarnowskim znajduje się 70.

Pięciomiesięczny kurs analfabetów 16 pp., urządzony staraniem dowództwa i tarnow. Koła TSL. zakończył się uroczyście rozdaniem świadectw. Na kurs uczęszczało 185 żołnierzy w 6 oddziałach. Wyniki pracy bardzo dodatnie. Okolicznościowe przemówienia wygłosili maj. Gryl i prof. Godowski. Po oficjalnej części odbyło się skromne przyjęcie.

W warsztacie ślusarskim Dudzińskiego maszyna urwała cztery palce czeladnikowi Stanisławowi Swobodzie z Tarnowa. Swobodę odwieziono do szpitala powszechnego.

Odnośnie do notatki, zawierającej doniesienie o przytrzymaniu kasiarzy, zawiadamiamy, że policja tarnowska zaaresztowała dwóch a mianowicie Kazimierza Jagłę z Nowego Sącza i Józefa Dziubackiego z Bińczyc Polskich z pod Nowego Sącza.

Policja zaaresztowała Wojciecha Nowaka i Wawrzyńca Porębę za kradzież kuferka z rzeczami wartości 200 zł. na szkodę Augustyna Lisika, a poszukuje Tekli Krawczykówny, służącej, która chlebodawcy Kamińskiemu skradła garderobę i pieniądze.

Junker pomorski o chłopie niemieckim.

(j) Niedawno rotmistrz pozasłużbowy byłej armji pruskiej i właściciel dóbr na Pomorzu niemieckiem von der Marwitz wytoczył proces o obrazę honoru drowi Wolffgrammowi, redaktorowi „Pomorskiej Gazety Chłopskiej“ („Pommersche Bauernzeitung“ w Kołobrzegu. Junker pomorski von der Marwitz dopatrzył się obrazy swojej osoby w komentarzu, który pojawił się w wymienionem piśmie na tle jego mowy, wygłoszonej na pewnem zgromadzeniu chłopskiem. Redaktor Wolffgram został przez sąd pierwszej instancji zasądzony na grzywnę w kwocie 50 marek, jednakże sąd apelacyjny po dziewięciogodzinnej rozprawie uwolnił go.

Junker von der Marwitz oburzony był nie tyle krytyką swojej mowy, zupełnie zresztą rzeczową, jak właściwie ogłoszeniem tej mowy, która świadczy, jaką rolę junkrzy prusscy chcieliby narzucić chłopu. Pan von der Marwitz powiedział na zgromadzeniu chłopskiem z całą koszarowo-junkerską butą: „Chłop niechaj chodzi za pługiem. Chłop nie ma ani czasu, ani pieniędzy na politykę. Przedstawicielstwo swoich interesów niechaj pozostawi innym“.

Tak było rzeczywiście dawniej, gdy wielcy agrarjusze występowali wszędzie jako jedyni przedstawiciele rolników. Obecnie chłopi niemieccy nawet na Pomorzu, twierdzy junkrów, zaczynają iść własną drogą. Na wspomnianem zgromadzeniu chłopi dali też należytą odprawę von der Marwitzowi. Chłop niemiecki, nie troszczący się zbytnio o politykę, zaczyna spostrzegać, że interes jego nie jest identyczny z interesem właściciela wielkich dóbr. Wystarczy dla przykładu fakt, że chłop niemiecki radby mieć polską paszę dla bydła i polskie ziemniaki dla tuczenia nierogacizny, czemu sprzeciwia się junker pruski, popierany pocichu przez p. Hermesa, przewodniczącego niemieckiej delegacji do rokowań handlowych z Polską.

Projekt bezpośredniej komunikacji lotniczej Kraków — Budapeszt.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 kwietnia. Dowiadujemy się, że wśród czynników miarodajnych rozpatrywane są **projekty utworzenia bezpośredniej komunikacji lotniczej między Krakowem i Budapesztem bez lądowania na terytorjum Czechosłowacji.**

Pozostaje to w związku **z trudnościami,** jakie na ostatniej konferencji kolejowej w Pradze czeskiej **stawiało ministerstwo kolei żelaznych czechosłowackich, odrzucając wszystkie polskie wnioski ulepsznia komunikacji z Wiedniem i Budapesztem.**

Jak wiadomo, w swoim czasie **Czesi zajęli negatywne stanowisko** wobec wniosku węgierskiej generalnej dyrekcji kolei uruchomienia **bezpośrednich pociągów pospiesznych z Budapesztu do Krakowa przez Muszynę i z Budapesztu do Lwowa przez Ławoczne.** Odmowę swoją Cesi motywowali **względami gospodarczemi.**

Komunikację lotniczą uruchomionoby w ten sposób, że podróżni **mieliby w Budapeszcie połączenie we wszystkich kierunkach do pociągów pospiesznych.**

KRONIKA.

Kraków, 11 kwietnia

Program kongresu Prawa Międzynarodowego w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Dnia **9 sierpnia w Warszawie rozpoczną się obrady 35 kongresu Towarzystwa Prawa Międzynarodowego,** które potrwają **sześć dni.**

Na kongresie będą rozpatrywane sprawozdania **komitetów neutralności,** praw wojennych na terytorjach okupowanych, **ekstradykcji, kodyfikacji, lotnictwa międzynarodowego,** badania skutków wojny w odniesieniu do kontraktów, klauzuli C. I. F. w stosunkach międzynarodowych, międzynarodowego arbitrażu, znaków towarowych, **ubezpieczeń socjalnych i trustów w prawie międzynarodowem.**

Flota wojenna polska w zestawieniu z flotą państw ościennych

Ciekawie przedstawia się zestawienie floty wojennej polskiej z flotami państw ościennych. Państwo nasze posiada obecnie 5 torpedowców, 2 kanonierki, 4 trawlery, 1 statek hydrograficzny, 1 transportowiec. Ponadto w budowie we Francji mamy: 2 kontrtorpedowce i 3 łodzie podwodne. Z sąsiadów naszych najpotężniejszą flotę mają Rosjanie i Niemcy. Flota niemiecka np. składa się z 8 pancerników po 10.000 ton (z tych 2 w rezerwie), 6 krążowników, 12 kontrtorpedowców i 12 torpedowców. Flota rosyjska przewyższa jeszcze flotę niemiecką.

Z państw pomniejszych najsilniejszą flotę ma Finlandja. Poza niewielkim taborem, dosięgającym rozmiarów naszego, buduje ona w chwili obecnej u siebie 3 łodzie podwodne; Łotwa już dwa lata temu wybudowała we Francji 2 łodzie podwodne i 2 trawlery. Plany na łodzie podwodne ma również Estonja — narazie zaś zakupiła 2 stare kontrtorpedowce rosyjskie. Litwa również zamanifestowała pewne ambicje w tym względzie, zakupując stary trawler niemiecki.

Paszporty ulgowe dla nauczycielstwa.

Z Warszawy donoszą: Minister W. R. i O. P. wydał okólnik w sprawie wydawania paszportów ulgowych dla nauczycielstwa. Nauczycielstwo ma korzystać ze znacznych ułatwień przy uzyskiwaniu paszportów, zwłaszcza nauczyciele języków obcych. Inni nauczyciele dla uzyskania ulgowych paszportów będą wykazywali się jedynie zaświadczeniem, że odbywają podróż dla przeprowadzenia specjalnych studjów naukowych.

Straż Graniczna.

Od dnia 1 kwietnia b. r. ochrona zachodnich i południowych naszych granic spoczywa w rękach Straży Granicznej, powołanej do życia rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca br.

Straż Graniczna stanowi jednolity, **po wojskowemu zoragnizowany korpus z dowódcą straży na czele** i ma za zadanie ochronę granic pod **każdym względem,** a więc **skarbowym, politycznym, sanitarnym** itp.

W skład korpusu osobowego Straży Granicznej wchodzą oficerowie i szeregowi straży, przyjmowani **wyłącznie z pośród wysłużonych żołnierzy.**

Surowe, na wzorach wojskowych oparte przepisy dyscyplinarne, podyktowane są koniecznością utrzymanie w Straży należytej karności i sprężystości. Za to jednak oficerowie i szeregowi Straży posiadają **szereg przywilejów, głównie z zakresu zaopatrzenia emerytalnego** (rok służby granicznej liczy się przy wymiarze emerytury za 16 miesięcy), z których nie korzystają inni funkcjonarjusze państwowi.

Straż Graniczna jest **uzbrojona i umundurowana.** Przy użyciu broni w służbie obowiązują Straż Graniczną **te same przepisy, co policję państwową.**

Umundurowanie Straży zbliżone jest **krojem i barwą do umundurowania K. O. P.** z tą różnicą, że **oznaki stopni** umieszczone są nie na epoletach, lecz na **mankietach rękawów.**

Swoje agendy służbowe obejmuje Straż Graniczna od przestającej istnieć straży celnej, której funkcjonarjusze wchodzą w skład nowoutworzonej Straży Granicznej.

Obecnym dowódcą Straży Granicznej jest generał brygady **Stefan Pasławski.**

Należności obywateli polskich w Rosji.

Stowarzyszenia wierzycielskie w Polsce zabiegają u stronnictw politycznych o wniesienie pod obrady sejmu sprawy egzekucji należności obywateli-Polaków z tytułu stosunków handlowych oraz praw własności w dawnem imperjum rosyjskiem. Według rejestracyj przeprowadzonych przez związki wierzycielskie u osób poszkodowanych, należności obywateli polskich sięgają 1 i pół miljarda rubli w złocie.

Prusacy budują nową wieżę Bismarcka.

Z Warszawy donoszą: **Sejmik powiatu raciborskiego uchwalił zbudować w punkcie,** gdzie **schodzą się granice polska, niemiecka i czechosłowacka wieżę Bismarcka** na podobieństwo wieży, która istnieje na terytorjum polskiem **pod Mysłowicami,** t. zw. dawnym „trójkącie trzech cesarzy“. Na ten cel **pruski minister skarbu wyasygnował 10.000 marek,** pozostałą kwotę 30.00 marek zbierze się ze składek publicznych.

Nieboszczyk wraca z tamtego świata niezapłacony dług.

(kap) We wsi Olszyny, leżącej nad Dunajcem mieszkali przed pięcioma laty dwaj ubodzy wyrobnicy, Jan **Szymański** i Władysław **Okoń.** Przed trzema laty Okoń nie znalazł pracy we wsi i wyjechał do Saksonji, pożyczywszy od Szymańskiego na drogę 500 zł.

Po pewnym czasie **Okoń zmarł na obczyźnie,** o czem niezadługo dowiedział się Szymański, który ze śmiercią swego przyjaciela, tracił nadzieję odzyskania pożyczonych mu pieniędzy. Ostatniemi czasy popadł Szymański w tak straszną nędzę, że **zmuszony był żebrać po wsi.** Równocześnie zachorował ciężko, co przy jego nędzy **groziło mu śmiercią.**

Nagle spotkała go niespodzianka. Oto gdy już nie miał co włożyć do ust, otrzymał uwiadomienie z Warszawy, że niejaki Władysław Okoń, pochodzący z jego rodzinnej wsi, Olszyny, umierając w Saksonji zapisał mu wszystkie uskładane pieniądze. Pieniądze te w sumie **50.000 zł.** zostały przesłane do Warszawy, skąd zaś przekazano je Szymańskiemu. Otrzymał je w chwili, kiedy ich najbardziej było mu potrzeba.

Nowa sowiecka „żałobna komedja“

Z Moskwy donoszą: Prasa sowiecka informuje, że rada komisarzy ludowych **postanowiła zburzyć wszystkie groby na placu Czerwonym w Moskwie.** W grobach tych znajdują się **zwłoki działaczy komunistycznych.**

Rada komisarzy ludowych postanowiła **pozostawić jedynie groby Lenina, Swierdłowa, Dzierżyńskiego** i **Frunzego,** natomiast grób b. posła sowieckiego w Warszawie **Wojkowa** zostanie **zburzony.** Prochy działaczy komunistycznych pochowane będą **w czterech wielkich grobach po sześć trumien w każdym.**

Nowe zmiany w taryfie kolejowej w Polsce

Kraków, 11 kwietnia.

Z dniem **1 kwietnia r. b. wszedł w życie** dodatek I do taryfy towarowej polskich kolei normalnotorowych, obowiązującej od **dnia 1 stycznia 1928 roku.** Dodatek ten zawiera **uzupełnienie** i zmiany redakcyjne **niektórych przepisów,** oraz wprowadza **nowe taryfy wyjątkowe,** dające zniżki dla przewozów z wielkich odległości **nasion oleistych** do krajowych olearni oraz **tektury** z okręgu wileńskiego do głównych miejsc spożycia. Przedłużono **czas bezpłatnego postoju wagonów z Gdańska i Gdyni** dla przeładunku węgla w wypadkach, gdy opóźnienie przybycia okrętów spowodowane zostało warunkami atmosferycznemi. **Nowa klasa wyjątkowa D dla przewozów wewnętrznych węgla obniża taryfę** przeważnie na odległościach **powyżej 500 klm. Obniżono o 10 procent przewoźne dla całopociągowego eksportu soli. Złom żelazny do hut będzie taryfowany na wagę rzeczywistą** w miejsce dotychczasowego taryfowania **za ładowność** wagonu. Obniżono też **klasę taryfową dla kaoliny szlamowanej**

GABRJELA MARJA Z ŚLUBICZÓW ZAŁĘSKICH

I-o voto Jasieńska

II-o voto Załeska

Dziecię Marji, wdowa po generale dywizji, Założycielka i Przewodnicząca Związku Artystek Polek we Lwowie

zmarła, opatrzona św. Sakramentami, w Krakowie, w dniu 10-go kwietnia br.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę Zmarłej odbędzie się w czwartek, 12-go kwietnia, o godz. 9½ rano, w kościele OO. Kapucynów.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Czapskich L. 5 na dworzec kolejowy tegoż dnia o godz. 11-tej, złożenie zaś Zwłok do grobów rodzinnych w Jankowicach Kościelnych w sobotę, dn. 14 kwietnia, o godz. 11-tej — o czem pogrążona w bólu rodzina zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

(m/m) **ZWYCIĘSKI POCHÓD WIOSNY.** Co roku wraca — zawsze radośnie witana, zawsze nowa i pożądana! Mamy dla niej cześć i uwielbienie nietylko za to, że przynosi Święta Wielkanocne wraz z jadłem, napitkami, życzeniami i wizytami, których następstwa są iście wiosenne i odmładzające — nietylko za to, że uwalnia nas od wydatku na opalanie mieszkania i za to, że przynosi zieleń, kwiaty, miłość (ach, te zapory krwi i mieuczenia kołów), lecz i za to, że się jej nie znudziło nas rokrocznie odwiedzać i obdarzać, wysłuchiwać wierszy i peanów, rokrocznie na jej cześć powtarzanych. Wraca — i znowu pachnie, grzeje, odmładza, znowu przenika wszystkie istoty swem czarownem tchnieniem. Rozgrzewa ciała, umysły, sympatje, wdzięczy się do wszystkich i wszyscy wdzięczymy się do niej.

Nietylko łąki roją się od barw pierwszego kwiecia, lecz i ulice od powodzi czerwonych, niebieskich, zielonych, żółtych, białych, liljowych kapelusików pań. A nad tonącemi w kolorach wózeczkami, opalanych słonkiem dzieciaków, wzlatują barwne baloniki, złudne i chwilowe, jak bańki mydlane. Koronkowa zieleń drobnych listeczków okrywa tkanką pajęczą krzewy i drzewa, odzyskujące swych drobnych mieszkańców, trawniki stroją się w puszysty plusz zielonej runi. A nad roześmianą przyrodą i rozpogodzonemi twarzami przechodniów balansuje po niebie roześmiane i rozpogodzone, dobrotliwe słońce.

Wiosna idzie i raduje nasz świat cały.

WIELKANOC WEDLE OBRZĄDKU GR.-KATOLICKIEGO. Według obrządku grecko-katolickiego, przypadają Święta Wielkanocne w następną niedzielę, t. j. dnia 15 kwietnia. Porządek nabożeństw w gr.-kat. cerkwi św. Norberta w Krakowie jest następujący: Wielki Czwartek (12 b. m.) msza św. o godz. 8.30, po południu o godz. 5 Jutrznia i 12 ewangelij o męce Pańskiej. Wielki Piątek (13 b. m.): o godz. 11 nieszpory i położenie Zbawiciela do grobu. Wielka Sobota (14 b. m.): msza św. o godz. 8.30. Niedziela (15 b. m.) Wielkanoc: Resurekcja o godz. 6 rano, msza św. śpiewana o g. 10, kazanie, nieszpory o godz. 4-tej. Podczas świąt mszę św. odśpiewa ukraiński chór mieszany miejscowy pod dyregenturą p. Melnyka, sztabowego sierżanta, kompozycje Ciorocha, Bortniańskiego i innych. Poniedziałek Wielkanocny (16 b. m.): Jutrznia o godz. 8, msza św. śpiewana o godz. 10, kazanie, nieszpory o godz. 4-tej. Wtorek Wielkanocny (17 b. m.)): jak w Poniedziałek Wielkanocny.

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ. Wczoraj, t. j. we wtorek 10 b. m., o godz. 6 wieczorem odbył się w kościele św. Anny ślub p. Marji Nałęcz-Kozłowskiej z p. Wilhelmem Wasserbergiem. Związek pobłogosławił ks. kanonik Masny.

O ZDROWOTNOŚĆ I PORZĄDEK W KRAKOWIE. Na murach miasta ukazały się obwieszczenia magistratu w sprawie stanu sanitarnego i porządkowego w mieście Krakowie. Magistrat stwierdza, że odnośne przepisy nie są należycie przestrzegane i przypomina, że zanieczyszczone błotem dolne części fasad domów należy oczyścić i trzymać stale w należytym porządku; również w czystości i porządku mają być utrzymywane obejścia domów, parcele, podwórza, ogrody, studnie, doły kloaczne, urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne i t. d. Na dozorcach domowych leży obowiązek zamiatania sieni, schodów, korytarzy, ganków, podwórza i zejścia do piwnic codziennie do godz. 9 rano. Trzepanie garderoby, mebli, dywanów w klatkach schodowych i w oknach, tudzież na balkonach jest wzbronione, a odbywać się może tylko od godz. 8—10 rano i to wyłącznie na podwórzach lub na tylnych gankach domów.

ELEKTROWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE ostrzega swoich konsumentów przed różnymi osobnikami, którzy wchodzą do kamienic i podają się za funkcjonarjuszy elektrowni, przyczem kradną części instalacji elektrycznej w mieszkaniach, klatkach schodowych i latarniach orjentacyjnych. Elektrownia miejska zwraca uwagę, że wszyscy jej funkcjonarjusze są zaopatrzeni w legitymacje służbowe, których okazania należy żądać. Jest to jedyny sposób uchronienia się przed szkodami.

Z ZARZADU GŁ. ZWIAZKU KÓŁ RODZICIELSKICH OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO komunikują nam, że bezpośrednio przed świętami odbyło się pod przewodnictwem kuratora O. S. K., Kunczyńskiego, jako prezesa, posiedzenie zarządu głównego Związku Kół rodzicielskich szkół średnich, powszechnych i zawodowych okręgu szkolnego krakowskiego. Po złożeniu sprawozdania kasowego przez dyr. Krzyżanowskiego, ustalono termin walnego zjazdu delegatów kół na dzień 6-go maja b. r., celem dokonania wyboru nowego zarządu. Na generalnego referenta powołano radcę dra Turowicza. Zarządy Kół zgłoszą, po myśli statutu Związku, udział delegatów na ręce sekretarza prof. Rutkowskiego, do biura Związku Kół rodzicielskich (Kraków, ul. Studencka 12, gimnazjum 8), celem przesłania i mkart uczestnictwa.

WYCIECZKA DO WŁOCH. Polski Związek Turystyczny urządza w dniach od 4 do 20 maja b. r. wycieczkę do Wenecji i włoskich jezior alpejskich. Wycieczka wyjedzie w nocy z 3-go na 4-go maja (godz. 0.55) z Krakowa pociągiem pospiesznym przez Wiedeń do Wenecji i zabawi po dwa do trzech dni w Wenecji, Gardona di Riviera, Riva, Bolzano, poczem powróci do Krakowa przez Brenner, Insbruck, Reichenhall, Salzburg, Gmunden, Wiedeń, Brno. Przejazd do Wenecji odbędzie się pospiesznemi pociągami drugą klasą, zaś dalsza podróż luksusowym autobusem turystycznym. Uczestnicy wycieczki otrzymują paszporty ulgowe. Koszt przejazdu koleją i autobusem wraz z noclegami w pierwszorzędnych hotelach wynosi dla każdego uczestnika 650 zł. Bliższych informacyj udziela sekretarjat Polskiego Związku Turystycznego: Kraków, Szpitalna 36, tel. 1385.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 1 do 7 kwietnia b. r. stwierdzono w Krakowie następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 9, czerwonka 1, tężec 1, różyczka 1, tyfus brzuszny 4, dyfterja 1, koklusz 2, róża 1, ospa wietrzna 1, odra 66.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W KRAKOWIE. Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj i przemysłowców, ustaliła, że w miesiącu marcu 1928 r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, zwiększyły się o 0.25 procent w porównaniu z miesiącem lutym b. r.

REPERTUARY KINOTEATRÓW, podawane przez dzienniki krakowskie, w celu informowania publiczności o tem, co w danym dniu wyświetla każde kino, tem się odznaczają od dłuższego już czasu, że podają informacje mylne i do tego sprzeczne. Jeżeli się przeszuka kilka pism, aby się dowiedzieć, jaki jest program w tem a w tem kinie, to znajdzie się zazwyczaj 2 albo 3 różnorodne tytuły. Dla tych, którzy prenumerują jeden tylko dziennik, mylna informacja o programie wywołuje nie raz zamieszanie w porządku domowym i powoduje wyrzuty i pod adresem redakcji, ci zaś, którzy po kawiarniach i restauracjach przeglądają po kilka pism i z nich się informują, mogą się słusznie oburzać i zapytywać, komu wierzyć. To też zarządy kinoteatrów powinnyby baczniej czuwać nad tem, aby programy, przesyłane do pism, były dokładne na każdy dzień.

Jako prawdziwą osobliwość repertuarowo-informacyjną, należy zanotować, że w jednem z dzisiejszych pism porannych podany był na dzień dzisiejszy także program dla... spalonej „Bagateli". Ale za to już chyba nie był odpowiedzialny zarząd tego teatru.

NAPOWIETRZNA KOLEJKA AMERYKAŃSKA W LUNA PARKU U WYLOTU UL. WOLSKIEJ. Pierwsza tego rodzaju impreza w Krakowie cieszy się od tygodnia niesłabnącem powodzeniem, dzięki wielkim emocjom dla amatorów tego rodzaju rozrywek. Dość pokaźna długość toru, jak i niezliczona ilość zakrętów przy zjeździe zachwyca naszą publiczność, która tłumnie odwiedza codziennie Luna Park.

WYPADEK NA RĘKAWCE. Wolf Rubistein, posługacz bóżnicy, lat 44, został zraniony na Rękawce kamieniem w głowę. Ofiarę niefortunnych żartów opatrzyło Pogotowie ratunkowe i pozostawiło go opiece domowej.

WŁAMAŁ SIĘ DO „BOJAZZA" Do kawiarni Centralnej przybył w dniu wczorajszym jakiś osobnik, który wyłamał szybkę w znajdującym się tam aparacie zręcznościowym „Bojazzo". Łupem zręcznego włamywacza stały się 20-groszówki mniej zręcznych graczy.

ZAPISKI POLICYJNE. Adamowi Radlińskiemu, przybyłemu w czasie świąt z Łodzi do Krakowa, skradziono z pokoju w hotelu „Monopol" portfel z gotówką 50 zł., oraz kwit 3.950 dolarów. Do baraku fabryki Zieleniewskiego przy ul. Grzegórzeckiej zakradli się złodzieje i skradli z mieszkania Chudeckiego Stanisława, ślusarza, garderobę wartości 239 zł. Włamano się do komórki Stefana Jesnego przy ul. Halickiej 27 i skradziono 3 kury; podobnej kradzieży dokonano na szkodę Marji Alborczyk, której skradziono 4 kury.

Zmarli:

Ś. P. WANDA ZIELENKIEWICZÓWNA, nauczycielka w Łagiszy w powiecie będzińskim, zmarła po długich cierpieniach dnia 9 bm. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 12 bm. w Będzinie ze szpitala powszechnego na cmentarz miejscowy. Ś. p. Zmarła poświęcała się poza swoją pracą zawodową pracy społeczno-oświatowej, zyskując wdzięczność i głęboki szacunek tak u młodszego pokolenia, jak i uznanie u ludności, przełożonych i kolegów, darzących ją na obcym sobie gruncie szczerą sympatją. Cześć Jej pamięci!

Ś. p. Zielenkiewiczówna była siostrą znanego poety, Mieczysława Zielenkiewicza, utwory którego niejednokrotnie umieszczaliśmy na łamach naszego pisma.

ŚP. DR. HENRYK PROKESCH, lekarz przeżywszy lat 30, zmarł wczoraj, po długiej, a ciężkiej chorobie w Krakowie. Ś. p. dr. Henryk Prokesch, syn ś. p. Władysława Prokescha, redaktora „Nowej Reformy", w czasie ciężkiej choroby płucnej promował się przed dwoma laty na Uniwersytecie Jagiellońskim, poczem wyjechał do Zakopanego, gdzie w jednym z tamtejszych szpitali rozpoczął praktykę lekarską. Nieuleczalna choroba, trawiąca młody organizm, nie pozwoliła dłużej oddawać się mu pracy zawodowej i powaliła go na łoże boleści, z którego nie danem było mu już powstać. Do choroby płucnej przyłączyła się w ostatnim czasie cukrzyca i choroba nerek, wreszcie serca, co położyło ostateczny kres młodemu, rozwijającemu się życiu.

Przed kilku dniami ś. p. dr. Prokesch przewieziony został z Zakopanego do Krakowa, gdzie w jednym z szpitali zmarł w ubiegły wtorek, w godzinach popołudniowych, na ręku swej matki, p. Władysławy Prokeschowej. Wiadomość o śmierci ś. p. Prokescha w licznem gronie jego przyjaciół, znajomych i kolegów zawodowych, u których Zmarły cieszył się dla swych niezwykłych zalet serca i nieskazitelnego charakteru niekłamaną sympatją — wywołała żywy i głęboki żal.

Redakcja naszego pisma przesyła rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia.

Z kraju.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI złożył wczoraj wizytę nuncjuszowi papieskiemu, msgr. Marmaggi. Wizyta przeciągnęła się dość długo.

MARSZAŁEK DASZYŃSKI rozpoczął w dniu dzisiejszym składanie wizyt członkom rządu.

ZMIANY NA STANOWISKACH WIZYTATORÓW SZKOLNYCH. P. minister W. R. i O. P. na miejsce p. Pierackiego, który został kuratorem okręgu szkolnego w Lublinie, mianował wizytatorem ministerjalnym p. Dzierżyńskiego, dotychczasowego wizytatora w kuratorjum warszawskiem. Do kuratorjum warszawskiego na miejsce p. Klebanowskiego, który objął stanowisko wizytatora w ministerstwie po p. Stypińskim, wszedł p. wizytator Kostuch z Krakowa.

P. MARJAN BUSZYŃSKI, naczelnik wydziału prezydjalnego w ministerstwie komunikacji, powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Również powrócił z urlopu inspektor ruchu w ministerstwie komunikacji, p. Bronisław Szmidt.

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH. Z Warszawy donoszą: Wkrótce ma nastąpić zmiana na stanowisku naczelnika wydziału osobowego min. spraw zagranicznych. Dotychczasowy naczelnik, p. Dzieduszycki, ma objąć stanowisko posła polskiego w Kairze. Na jego miejsce ma przyjść p. Romer, dotychczasowy naczelnik wydziału gdańskiego.

PIERWSZA POLSKA PIELGRZYMKA ZBIOROWA DO ZIEMI ŚW. Z inicjatywy kard. prymasa, organizuje kancelarja prymasowska w Poznaniu pierwszą polską pielgrzymkę do Palestyny, którą poprowadzi sam kardynał prymas. Ustalony został następujący program: Pielgrzymka wyruszy dnia 1 kwietnia 1929 roku wieczorem z Krakowa. Podróż odbędzie się specjalnym pociągiem przez Bałkan, ze zwiedzeniem Budapesztu, Białogrodu i Aten. Sześć dni poświęci się zwiedzaniu Egiptu. Po ośmiodniowym pobycie w Jerozolimie, wyjedzie pielgrzymka samochodami do Nazaretu, gdzie zatrzyma się cztery dni, by zwiedzić Galileję, Karmel, Tiberjadę, Kafarnau i Tabor. Dalszą podróż aż do Balbeku, odbędzie się również samochodami przez Damaszek i Antyliban. Od Balbeku pojedzie się pociągiem do Konstantynopola przez Aleppo i Azję Mniejszą, w której zwiedzi się znane z podróży Adana i Ikonję, oraz Angorę. W Konstantynopolu zatrzyma się wycieczka 3 dni, potem przez Bosfor i Czarne Morze pojedzie okrętem do Konstancy. Zwiedziwszy Bukareszt, wróci pielgrzymka przez Lwów do Krakowa dnia 9 maja przed południem. Pielgrzymka będzie miała charakter religijny, lecz będzie pod względem naukowym stała na wysokim poziomie. Udział w pielgrzymce będzie ograniczony do 150 osób. Wszyscy pielgrzymi pojadą II-gą klasą. Koszta wynosić będą 500 dolarów. — Zgłoszenia przyjmuje kancelarja prymasa Polski w Poznaniu do dnia 1 października r. b.

DZIECKO I MATKA PRZEJECHANE W OCZACH OJCA. Onegdaj w Warszawie o godz. 9-ej wieczorem zdarzył się przy zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Zjazdu tragiczny wypadek śmiertelnego przejechania dziecka i bardzo ciężkiego poranienia jego matki przez nieostrożnego szofera, który, jak twierdzili świadkowie, nie sygnalizując swego auta wpadł na przechodzących jezdnią. Ofiarą wypadku padła p. Katarzyna Gąsowska vel Czamarczan, zamieszkała przy ul. Kawęczyńskiej, którą idąc za mężem z 11-letnią córką Marją, przechodziła na drugą stronę jezdni. W oczach nieszczęsnego ojca matka i dziecko nie zdążyły uciec przed pędzącym zbyt szybko ku Zjazdowi prywatnym samochodem z firmy Roth i obie w jednej chwili znalazły się pod kołami wozu. Córeczka wskutek pęknięcia podstawy czaszki poniosła śmierć na miejscu, zaś p. Gąsowska odniosła tak ciężkie obrażenia, że w stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Szofera Jana Kozisza aresztowano.

WIELKI POŻAR MŁYNA. Przed świętami we wsi Brus pod Łodzią wybuchł groźny pożar. Zapalił się wielki młyn parowy, stanowiący własność Franciszka Millera. Od iskry, która powstała wskutek tarcia trybów wadliwie działających maszyn, zapaliły się siano i słoma, poczem ogień przerzucił się na nagromadzone worki ze zbożem. Wobec przemiału przedświątecznego, młyn szczelnie był wypełniony zbożem i mąką, tak, że ogień, wobec obfitości łatwopalnego materjału rozszerzał się z niesłychaną szybkością. W ciągu kilkunastu minut cały młyn przedstawiał jeden olbrzymi słup ognia. O uratowaniu czegokolwiek nie było mowy. Młyn spłonął doszczętnie. Straty, spowodowane pożarem, wynoszą z górą 100 tysięcy złotych.

Kap) **NIELUDZKI CHLEBODAWCA TORTUROWAŁ SŁUŻĄCĄ.** Przed sądem w Nowym Sączu stanął onegdaj niejaki Franciszek Galica ze Zakopanego pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie. Mianowicie w listopadzie ub. roku zaginęła żonie Galicy spodnica i buty, przyczem podejrzenie padło na służącą Galiców, Marję Wałkosz. Wałkoszówna nie chciała się jednak przyznać do tej kradzieży, a wówczas Galica, skrępowawszy ręce służącej z tyłu powrozem, przerzucił powróz przez hak u sufitu, poczem wyciągnął bezbronną dziewczynę w górę, tak, że nogami nie dotykała ziemi. Gdy mimo tych bolesnych operacyj, nie chciała się przyznać — bił ją nieludzki chlebodawca powrozem po rękach i nogach, aż wreszcie półprzytomna, po godzinnych przeszło torturach, przyznała się Wałkoszówna do kradzieży i wskazała, gdzie znajdują się skradzione przedmioty. Za nieludzki swój czyn skazany został Galica na 4 miesiące więzienia.

DOM ZDROWIA DLA DZIECI URZĘDNIKÓW. W najbliższych dniach minister Składkowski w towarzystwie dyrektora służby zdrowia, dra Piestrzyńskiego, udaje się w Poznańskie pod Kępno celem obejrzenia starego zameczku myśliwskiego, który za zgodą ministerstwa rolnictwa ma być zużytkowany na dom zdrowia dla słabowitych dzieci urzędników.

Protektorat nad nową instytucją, tak potrzebną, obejmie pani ministrowa Składkowska. Znajdzie w niej pomieszczenie 100 dzieci, które wśród lasów i pod troskliwą opieką lekarską prędko powracać będą do zdrowia.

Zameczek wymaga niewielu przeróbek, wobec czego już z początkiem maja b. r. będzie mógł przyjąć pierwszą partję dzieci. Podobny dom zdrowia powstanie niebawem w Ciechocinku — znajdzie w nim pomieszczenie 30 dzieci skrofulicznych, wymagających specjalnie kąpieli błotnych.

ARESZTOWANIE MORDERCY Z PRZED 5 LAT. Przed paroma dniami aresztowano w Czyżowicach, w Rybnickiem, pod zarzutem morderstwa, dokonanego na wiosnę r. 1923 na osobie Płaczkowej z Czyżowic, niejakiego Ochojskiego, właściciela gospody.

Morderstwo to wywołało swego czasu wielkie poruszenie w powiecie, jednak mimo usilnych starań policji, nie udało się ująć sprawcy zbrodni.

Przypadek umożliwił w tych dniach organom bezpieczeństwa wpaść na ślady, które doprowadziły do wykrycia zbrodniarza, którego osadzono w więzieniu w Wodzisławiu.

SKON INŻ. MACIEJA MORACZEWSKIEGO, OJCA MINISTRA. W drugi dzień świąt zmarł we Lwowie inż. Maciej Moraczewski, założyciel Krakowskiego Towarzystwa Technicznego w roku 1877, ojciec ministra robót publ., Jędrzeja Moraczewskiego. Pogrzeb odbędzie się we środę.

PANIKA W KINIE. Onegdaj wieczorem w lwowskiem kinie „Casino" przy ul. Legjonów na odgłos wystrzału powstała panika. Ludzie w największem przerażeniu, nie zastanawiając się wiele nad przyczyną strzału, rzucili się do ucieczki. Zanim sprawę wyjaśniono kino opustoszało. Okazało się, iż panikę spowodował Benedykt Trinkhaus, który dla żartu wystrzelił z korkowego rewolweru.

Żart się udał. Trinkhausa aresztowano.

MASZYNISTA WYPADŁ Z LOKOMOTYWY. — Onegdaj miał miejsce na linji kolejowej Jaworów-Lwów tragiczny wypadek. Oto prowadzący pociąg maszynista Wawer wychylił się z maszyny tak nieostrożnie, że wypadł z niej. Palacz wstrzymał pociąg, aż ciężko rannego maszynistę zabrano do pociągu. Pociąg, który przybył do Lwowa z dwugodzinnem opóźnieniem, prowadził palacz.

Maszynistę w ciężkim stanie odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono u niego połamanie rąk i nóg.

SAMOBÓJSTWO NACZELNIKA STACJI POD KOŁAMI POCIĄGU. Na dworcu stanisławowskim, w chwili, gdy pociąg pospieszny, zdążający do Bukaresztu, wyruszył z dworca osobowego i pełną parą minął ekspozyturę ciężarową, jakiś osobnik, w starszym wieku, wypadł nagle z za zabudowań i rzucił się pod koła maszyny. Z pod kół wyciągnięto już tylko poszarpane, bezkształtne zwłoki. Nieszczęśliwym był asesor kolejowy, J. Mühlbauer. Był on naczelnikiem jednej ze stacyj kolejowych. Niedawno komisja przeprowadziła u niego w kasie szkontrum, które wykazało niedobory. Mühlbauerowi wytoczono śledztwo i ściągnięto go z tej posady na inną.

Ze świata.

ANKIETA „QUOTIDIEN" NAJWYŻSZEM UZNANIEM DLA P. SKŁODOWSKIEJ. Donoszą z Paryża: W ogłoszonym przez „Quotidien" konkursie na temat „Kto jest najznakomitszą kobietą", największą ilość głosów otrzymała Marja Curie-Skłodowska.

ODKRYCIE ZŁOŻY RUDY ŻELAZNEJ W NORMANDJI. Paryska „Liberte" donosi, że koło Louvire w Normandji odkryto wielkie złoża rudy żelaznej, 45 do 50-procentowej.

RODZINA CONRADIEGO NA SYBERJI. Rosyjska prasa emigracyjna w Paryżu podaje, iż władze sowieckie aresztowały w Leningradzie i zesłały na Syberję matkę i brata Conradiego, obywatela szwajcarskiego, który zabił dyplomatę sowieckiego, Worowskiego. Starania rządu Szwajcarii o uwolnienie aresztowanych nie odniosły skutku.

Zapiski literackie.

— **Bonnery: Miłość i gilotyna.** Warszawa, 1928. Tow. wyd. „Rój". Powieść z dziedziny kryminalno-sensacyjnej wybija się znacznie ponad ich przeciętny poziom przez związanie grozy „gilotyny" z potęgą uczucia ojcowskiego dla syna i jego miłości dla narzeczonej.

— **Stefan Zweig: „Pierwsze Przeżycie".** Warszawa, 1928. Tow. wyd. „Rój". Z upoważnienia autora przełożyła Melanja Wasermanówna.

Wśród licznych wydawnictw „Roju" wydany ostatnio przekład zbiorku nowel Stefana Zweiga zajmie poczesne miejsce. Świetne pióro tego utalentowanego pisarza wiedeńskiego występuje tutaj w całej swej subtelnej krasie. Wnikliwa analiza „pierwszych przeżyć" z dziedziny, splątanej z budzeniem się świadomości erotycznej, łączy zebrane tutaj nowele w jedną artystyczną całość. Jej myślą przewodnią nie tyle społeczna strona zagadnienia, ile sam fakt głębokiego, psychologicznego wniknięcia w te tak ważne przejścia duszy młodej i wyczarowania ich dramatycznego piękna. Miękkość słowa, delikatność rysunku, niemal matczynego uczucia pełna serdeczność tonu w związku z bardzo skrupulatną i wnikliwą analizą najsubtelniejszych drgnień duszy młodziutkiej daje w sumie wrażenia, owiane urokiem poezji. Bo poetą jest Stefan Zweig, poetą ludzkiego serca, który z ciekawością i widocznem wzruszeniem nachyla się nad zagadnieniami życia duszy — a jej tajemnice, czasami przykre i nawet bardzo drażliwe umie podać w sposób dyskretny i pełen umiaru, jak świadczy „Pierwsze przeżycie", lub również znane z polskiego przekładu „Dwadzieścia cztery godzin z życia kobiety". W ostatnio wydanym zbiorku najbardziej interesującą jest „Paląca tajemnica", która przerasta ramy zwyczajnej noweli, stając się rodzajem studjum duszy chłopięcej, której pierwsze, młodziutkie uczucie przyjaźni staje w konflikcie z potępieniem i miłością dla matki, wydzierającej mu kochanego człowieka. Wydane nowele czyta się z zainteresowaniem i dużem zadowoleniem estetycznem, do czego także przyczynia się i ładny przekład polski. (p.)

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 11 kwietnia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we środę, wraca na afisz jedna z najbardziej sukcesowych komedyj ostatniego sezonu Niccodemi'ego „Maleństwo" z pp. Barwińską, dyr. Nowakowskim i Niewiarowiczem w rolach głównych. Jutro po raz 46-ty „Turandot".

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Maleństwo".
Czwartek: „Turandot".
Piątek: „Zielony frak".

—0—

KABARET-DANCING „MOULIN-ROUGE", dawn. „City", ul. św. Gertrudy 28 (wejście od plant) tel. 323. Codz. przedstawienie. — W sobotę i niedzielę popoł.: Viv-Ecklock. — Wstęp wolny.

—0—

KONCERT ADAMA DIDURA, jednego z najsławniejszych polskich artystów doby współczesnej, odbędzie się w Krakowie w niedzielę 15 b. m. w Starym Teatrze. Znakomity mistrz wykona bogaty program, obejmujący szereg pieśni i najsłynniejszych aryj operowych.

SWIATOWEJ SŁAWY ZESPÓŁ „CHOCOLADE KIDDES", złożony z 35-ciu murzynów, wystąpi w przejeździe z Bukaresztu, tylko dwa razy w Krakowie, a to w poniedziałek 16 i we wtorek 17 b. m. w Starym Teatrze. Wykonaną zostanie oryginalna rewja, oraz egzotyczny balet. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Co grają dziś w kinie?

Nowości: „Przedpiekle" G. Zapolskiej.
Promień: „Podpory tronu", Pat i Patachon.
Sztuka: „Hrabina Daniszew".
Uciecha „Miasto tysiąca uciech" (J. Backer).
Wanda: „Król Królów".
Warszawa: „Żeński bataljon śmierci".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na czwartek, 12 kwietnia br.

Kraków (566) Godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn. met.; godz. 12.05—12.30: Trans. z Warszawy; godz. 15—15.20: Transmisja kom. met. i gospod.; godz. 15.30—16.25: Transm. odczytów z Warszawy dla maturzystów szkół średnich; godz. 16.40—17.05: Pogadanka dla pań: „Wrogowie kobiet, filozofja romantyczna o duszy kobiecej", wygł. p. Jan Pietrzycki; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Stulecie glinu", wygł. inż. J. Anisfeld; godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy; godz. 19.05—19.15: Transm. kom. roln.; godz. 19.15—19.30: Rozmaitości; godz. 19.30—20: Dyr. Jan Stanisławski: „XVIII. lekcja angielskiego"; godz. 20—20.30: Transm. hejnału z Wieży Marjackiej, kom.; godz. 20.30: Koncert wokalny poświęcony zespołom operowym. — wykonawcy: pp. St. Dagmar-Paczowska, M. Demar-Mikuszewski, H. Jastrzębska, K. Petecka, E. Różański, A. Zbigniewiczówna i dr. Wł. Klimczyk. — Akompanjuje p. M. Sacewiczowa.; godz. 22:—22.30: Transm. kom. z Warszawy; godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotn.-met.; godz. 12.05—12.30: Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. p. t.: „Przyroda i człowiek w kwietniu" — wygł. p. W. Wyrzykowska; godz. 15—15.20: Komunikaty: met.-gospod.; godz. 15.20—15.30: Przerwa; godz. 15.30—16: Odczyt p t.: „Kongres wiedeński 1815 r." — wygł. prof. J. Iwaszkiewicz; godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „Literatura polska po r. 1863" — wygł. dr. Z. Szweykowski; godz. 16.25—16.40: Komunikat harcerski; godz. 16.40—17.05: „Kącik dla kobiet" — wygł. p. M. Ankiewiczowa; godz. 17.05—17.20: Przerwa; godz. 17.20—17.45: „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki; godz. 17.45: Audycja literacka; godz. 18.55—19.05: Przerwa; godz. 19.05—19.15: Kom. rolniczy; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. Nowa ustawa o Izbach rolniczych — wygł. inż. Jan Mierzejewski; godz. 20.30: Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim; godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lot.-met.; godz. 22.05—22.20: Kom. PAT.; godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy i nadprogram; godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8) Godz. 12.50—14.15: Muzyka gramofonowa, w przerwie notowania giełdy pien.; godz. 14.15: Komunikaty PAT; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Obecny sezon piłkarski" — wygł. p. K. Zymalski; godz. 17.45—18.45: Recytacja literacka. Autorecytacje Jerzego Soplicy; godz. 18.45—19.10: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Pol.; godz. 19.10—19.35: 42-ga lekcja języka angielskiego — wygł. dr. Arend, lektor U. P.; godz. 19.35—20: Odczyt z działu rolniczego p. t.: „Jakie znaczenie w naszych warunkach może mieć uprawa kukurudzy" — wygł. inż. Z. Jakowski; godz. 20—20.15: Odczyt p. t. „Cele i dążenia Wielkopolskiego Związku Artystów Plastyków" — wygł. prezes Związku p. K. Plater; godz. 20.15—20.30: Kom. gospodarcze; godz. 20.30—22: Transmisja z Krakowa. Na zakończenie sygnał czasu. — Nadprogram wygł. przez p. J. Warneckiego, art. T. P. oraz komunikaty meteor., PAT'a i Z. O. K. Z.

Katowice (422) Godz. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.; godz. 16.40—17.05: Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; godz. 17.05—17.20: Komunikaty; godz. 17.20—17.45: Wykład historji Polski; godz. 17.45—18.55: Audycja literacka z Warszawy: godz. 18.55—19.15: Komunikaty; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „O kredycie długoterminowym" — wygł. dyr. Jarnutowski; godz. 20—20.30: Przerwa: godz. 20.30—22: Koncert muzyki kameralnej. Udział biorą: Kwartet smyczkowy Polskiego Radja w Katowicach oraz p. I. Faryaszewska (śpiew); godz. 22—22.30: Sygnał czasu i kom. PAT.; godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tan.

Wilno (435) Godz. 16—16.15: Chwilka litewska; godz. 16.15—16.30: Komunikat harcerski; godz. 16.30—16.55: Audycja literacka: „Pan Zagłoba w dworku Ketlinga", zradjofonizowany fragment z „Pana Wołodyjowskiego" H. Sienkiewicza, w wykonaniu artystów Reduty; godz. 16.55—17.15: „Znaczenie chowu owiec" — odczyt z działu „Hodowla" — wygłosi insp. A. Terlecki; godz. 17.20—17.45: Transm. z Warszawy „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw, omówi prof. H. Mościcki: godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy: Audycja litewska; godz. 19—19.25: Gazetka radjowa; godz. 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości; godz. 19.35—20: „Grzyby pasorzytujące na zbożach i ich zwalczanie" — wygłosi prof. U. S. B. dr. J. Trzebiński; godz. 20.30: Transm. koncertu z Krakowa; godz. 22.05: Komunikaty PAT; godz. 22,30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Kultura i sztuka.

Poranek literacko-artystyczny na wystawie polskiej w Paryżu.

W lokalu wystawowym szkoły „Boulle", gdzie obecnie jest otwarta wystawa polska, odbył się drugi poranek literacko-artystyczny, zorganizowany staraniem Towarzystwa popierania stosunków literacko-artystycznych pomiędzy Polską a Francją. W obecności 450-u uczniów szkoły, ciała profesorskiego oraz kilkudziesięciu zaproszonych gości, wśród których był polski charge d'affaires, radca Arciszewski, prezesowie Syndykatów meblarstwa i innych gałęzi sztuki stosowanej, przedstawiciele krytyki i prasy francuskiej — p. Jan Topass wygłosił odczyt, w którym dał zarys rozwoju sztuki ludowej w Polsce. Następnie p. Helena Jarecka wykonała szereg pieśni polskich, a p. Wanda Piasecka odegrała utwory Chopina i Paderewskiego. Zarówno odczyt Topassa, jak i występy dwóch polskich artystek przyjęto owacyjnie. Dyrektor szkoły, p. Frechet wyraził w imieniu profesorów i uczniów szkoły gorącą wdzięczność Towarzystwu popierania stosunków literacko-artystycznych za piękną i pożyteczną inicjatywę, dającą możność bliższego poznania bogactw sztuki polskiej. W imieniu Towarzystwa zabrał głos p. E. Woroniecki, podkreślając pełną sympatji i wykwintnego znawstwa współpracę p. Frecheta, który umiał wytworzyć atmosferę szczerej przyjaźni pomiędzy organizatorami i dyrekcją szkoły. P. Woroniecki zaznaczył, że wystawa polska spełniła swoje zadanie, skoro wzbudziła w dzielnej młodzieży francuskiej żywe zainteresowanie Polską i jej twórczością.

—0—

SEKCJA PAŃ STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ JUGOSŁAWJI. W dniu 4 b. m. odbyło się zebranie konstytuujące sekcji pań Stowarzyszenia przyjaciół Jugosławji, na którem wybrano przewodniczącą sekcji p. Jerzową Kurnatowską, a sekretarką sekcji p. Jadwigę Hilarowiczową.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ANATOMICZNY W PRADZE. W Pradze zakończył się międzynarodowy kongres Towarzystwa Anatomicznego, mającego siedzibę w Paryżu.

W kongresie wzięło udział około 250 uczestników, w tej liczbie 26 Polaków, m. in. profesorowie E. Loth, L. Kryński, Kostanecki, Band, Kurkiewicz, doc. Zwaigbaum oraz szereg asystentów, asystentek i adjunktów. Przewodniczyli kongresowi prof. Weber z Genewy i prof. Hill z Londynu. Honorowym przewodniczącym wybrano czechosłowackiego b. ministra Oświaty, obecnie ministra Rolnictwa prof. Frdynke. Wygłoszono ogółem 130 referatów, w tej liczbie było 14 referatów polskich. Następny kongres ma się odbyć w roku przyszłym w Bordeaux, zaś w r. 1930 na zaproszenie delegacji polskiej — w Warszawie.

Uczestników kongresu podejmował czarną kawą Prezydent Republiki Masaryk, pozatem odbyły się przyjęcia wydane przez Ministra Oświaty i Ministra Rolnictwa.

LICYTACJA DOKUMENTÓW HISTORYCZNYCH, AUTOGRAFÓW I DZIEŁ SZTUKI W PARYŻU. W Paryżu w galerji Drouot odbyła się w tych dniach sprzedaż na licytacji różnych autografów, dokumentów z okresu rewolucji, listów i dzieł sztuki. M. in. sprzedano odręczne pismo Bonapartego do Barrasa, wysłane z Passoriano — za 20 tys. fr., list Fouquier — Tainville'a do „Obywatela prokuratora generalnego" za 9.800 fr., list Robespierre'a do Towarzystwa Królewskiego w Motzu za 6.200 fr., 2 listy Marata z 1783 r. za 9 tys. fr., odręczny list Ludwika XVI, donoszący o dymisji Neckera — za 5.500 fr., list Józefiny do Berthiera za 4.800 fr. Pozatem sprzedano dwa częściowo nie wydane listy Balzaca za 5000 franków. List Chopina do Salvandy za 2.800 fr., list Goethego do p. de Stael (pisany po francusku) — 6.300 fr. List Greuze'a — 3.200 fr., list królowej Henryki angielskiej do kardynała Richelieu — 1.550 fr., autograf La Fontaine — 2.600 franków, list Ludwika XIII do sekretarza stanu Bouthilier — 2.050 fr., list Ludwika XIV do księcia Lotaryńskiego — 4.000 fr., pismo Marji Ludwiki do swej przyjaciółki z lat dziecięcych hr. Crenville — 5.100 fr., dłuższy list Musseta do hr. Castries — 2.200 fr.

Tegoż dnia sprzedano kolekcję obrazów jednego ze zbieraczy angielskich złożoną z 78 obrazów za ogólną sumę 636.865 fr. M. in. za „Pejzaż wiosenny" Piscaro zapłacono 70 tys. fr., za „Wóz" Scurata — 41.000, za „Wizytę w ogrodzie" Bonnarda — 37.500 fr.

ALICJA W KRAINIE CUDÓW. Donoszą z Londynu: Na publicznej licytacji został sprzedany rękopis powieści „Alicja w krainie cudów" za 15.400 funtów szterlingów, co jest ceną wyjątkowo wysoką. Autorem tej powieści jest Lewis Carrel, a swojego czasu cieszyła się ona olbrzymią popularnością, na którą zresztą zasłużyła. Młoda wówczas królowa angielska Wiktorja, zachwycona nią, kazała nabyć dla siebie wszystkie prace Carrela. Jakże była zdziwiona, gdy ujrzała nazajutrz w swoim pokoju 50 dzieł matematycznych. Lewis Carrel był znakomitym uczonym i oprócz „Alicji w krainie cudów", napisał tylko dalszy jej ciąg, niemniej piękny, p. t. „Alicja w krainie zwierciadeł". Na podstawie tych dwóch jedynie utworów Carrel należy do klasyków angielskich. Zwłoki jego atoli nie spoczywają w Opactwie Westminsterskiem, lecz na cmentarzu małej wioski, gdzie spędził swój żywot, w pobliżu miasteczka Darlington, gdzie zbudowano pierwszą maszynę parową. Tędy przejeżdżają najszybsze pociągi kolejowe i salutują wobec owej maszyny, która stoi na dworcu ku wiecznej pamięci, zaś żeglarze napowietrzni, przelatujący tędy, wspominają o Carrelu, który całą ich generację wiódł ongi do krainy cudów wyobraźni.

400-lecie wielkiego malarza.

Wielkanoc tegoroczna rozpoczęła się w Norymberdze, a za średniowiecznem tem miastem niemieckiem i w całem państwie, pod znakiem hołdu, pamięci Alberta Dürera z racji czterechsetnej rocznicy jego śmierci, przypadającej w roku bieżącym. Już przed dwoma tygodniami otwarta została w Berlinie specjalna wystawa dzieł Dürera, jako przygotowanie do wielkiego wielkanocnego festiwalu jubileuszowego w Norymberdze. Na wystawę połączoną z festiwalem w Norymberdze użyczyły największe galerje europejskie swoich arcydzieł pędzla i rylca Dürera. Wystawa ta i specjalne uroczystości dürerowskie będą trwały w Norymberdze przez całe lato. Norymbergę obrano na główne centrum uroczystości dürerowskich, jako miejsce urodzenia jednego z największych malarzy świata. Urodził się tu w 1471 ym roku i tutaj również nastąpiła jego śmierć 6 kwietnia 1528 roku. Sława, jaką zdobył i wciąż potęgował za życia nie osłabła nigdy, pomimo zmiennych prądów w sztuce. Właściwie jest Dürer Niemcem tylko z miejsca swego urodzenia — z pochodzenia bowiem był Węgrem po ojcu i Frankończykiem po matce. Niemcy nazywają go swoim Leonardem da Vinci. Ojciec jego był złotnikiem i chciał wykierować go na złotnika również, ale widząc jego wybitne zdolności do rysunków, oddał go na naukę do malarza Wolgemuta. Tradycje zawodu ojca skierowały go zrazu do sztuki rysowniczej. Mając lat 19, udał się Dürer pod opiekę i kierownictwo najlepszego ówczesnego mistrza tej sztuki, Martina Schöngauera, mieszkającego w Colmarze. Niebawem Schöngauer umarł, dalszą więc naukę rytownictwa i malarstwa odbył Dürer w Bazylei, której rozwój artystyczny w owym czasie był szczególnie wielki. Po kilku latach przeniósł się do Wenecji, gdzie doskonalił się w akwarelowem malarstwie pejzażowem. Prace jego z tej epoki należą do najwcześniejszych, jakie zna wogóle ten dział sztuki plastycznej. Po powrocie z Norymbergji Dürer zabrać się musiał z konieczności do pracy zarobkowej, wykonywał liczne zamówienia na obrazy religijne i ołtarze.

Wszakże za największe zadanie postawił sobie Dürer udoskonalenie dość pierwotnej wówczas jeszcze sztuki drzeworytniczej i zadaniu temu poświęcił przeszło dziesięć lat. Do najpiękniejszych, wiekopomnych jego dzieł z tego zakresu należy wielki tom, obejmujący serję drzeworytniczych ilustracyj do Apokalipsy. Po jedenastu latach pracy, wciąż jeszcze niezadowolony z jej rezultatów, udał się Dürer ponownie do Włoch, gdzie okres Renaissance'u nadał rozmach olbrzymi wszystkim dziełom sztuki, a więc i rytownictwu. Ponowny pobyt we Włoszech zaznaczył się na dziełach Dürera wpływem samego już Leonarda, który odtąd dominował u niego. Reformacja w Niemczech wpłynęła wybitnie na Dürera, który wielce się nią interesował, czytając wszystkie ówczesne publikacje i biorąc żywy udział w dysputach. Melanchton, Erazm Rotterdamski i wielu innych podziwiali jego wiedzę w tym kierunku i jego umiejętność bronienia swojego stanowiska. Zarazem jednak zajmowanie się czynnie dziełem Reformacji nie osłabiło bynajmniej, jego gorliwego oddania się sztuce rytowniczej, w której, po całorocznym pobycie we Włoszech, doszedł do cudownej niemal doskonałości. Największemi arcydziełami Dürera są jego prace drzeworytnicze: „Rycerze Śmierci", „Święty Hieronim" i „Melancholja", która natchnęła Miltona do jego poematu „Il Penseroso".

Dział gospodarczy

Nowa faza produkcji polskiego przemysłu węglowego.

Obecny okres produkcji, w który wstępuje polski przemysł węglowy, stanowić będzie równocześnie okres reorganizacji i odmiennego, niż dotychczas nastawienia metod produkcyjnych, ze względu na zaostrzającą się walkę konkurencyjną na rynkach zagranicznych, w szczególności zaś na rynkach północnych z przemysłem węglowym angielskim.

Podwyższenie krajowych cen węgla o 10 proc., które zostało zdecydowane i zatwierdzone przez sfery oficjalne po długich ociąganiach, nie miało nic innego na celu, jak właśnie **wzmocnienie polsiego przemysłu węglowego i umożliwienie mu konkurencji z węglem angielskim.** W marcu br. nastąpiła nawet w polskim przemyśle węglowym, jeżeli chodzi o eksport, pewna poprawa sytuacji. Wysiłki ze strony przemysłowców węglowych dla zdobywania rynków zbytu i utrzymania już zajętych pozycyj, stały się bardziej skoordynowane i celowe, a nawet w słusznie zrozumianym interesie całej produkcji węglowej jako takiej, **zwiększono wywóz na rynki nierentowne.** — Równocześnie proces wzrastania eksportu następował równolegle z dalszym wzrostem wydajności pracy i reorganizacją produkcji.

Wydobycie węgla w marcu b. r. wynosiło 2,593.347 ton, czyli **w porównaniu z lutym wzrosło ono o 202.000 ton.** Wytłómaczenie zwiększonego wydobycia węgla w marcu znajdziemy w porównaniu liczby dni roboczych z wydajnością, przypadającą na każdy dzień roboczy. W lutym dni roboczych mieliśmy 24 o przeciętnej wydajności 99.613 ton, gdy w marcu 20 dni o wydajności 36.050 ton. W styczniu wydajność dnia roboczego w kopalniach śląskich wynosiła 100.602 ton.

W styczniu br. podstawiały koleje kopalniom śląskim na jeden dzień roboczy 7.967 sztuk 15-tonowych wagonów, w lutym 7.963, a w marcu 7.471 sztuk, czyli o 492 mniej, niż w lutym.

Zbyt węgla na rynku wewnętrznym wynosił w marcu br. 1,413.668 ton, podczas gdy w lutym 1.463.744 ton, a więc **zmniejszył się o 50.000 ton w porownaniu z lutym.** Jest to zjawisko naturalne ze względu na ustanie mrozów. Jak się w przyszłych miesiącach kształtować będzie zbyt węgla na rynku wewnętrznym, narazie trudno przewidzieć, raczej przypuścić należy, że zbyt ten przez kilka następnych miesięcy do lipca będzie wykazywał tendencję słabą, ze względu na odpadnięcie zapotrzebowania na węgiel dla celów opałowych.

Eksport węgla, który w naszych stosunkach ma bardzo duży wpływ na utrzymanie wydobycia węgla na pewnym poziomie, w miesiącu marcu **wynosił 875.018 ton, podczas gdy w lutym 794.576 ton, a więc wykazuje wzrost w stosunku do ub. miesiąca o 80.000 ton,** a także w stosunku do stycznia o 50.000. — Zwiększenie eksportu było następstwem silnej i zdecydowanej akcji przemysłu na rynkach nierentownych, gdyż eksport na rynki naturalne (Austrja, Czechosłowacja, Węgry) uległ w marcu poważnej redukcji. Natomiast jednocześnie podniósł się eksport na rynkach egzotycznych.

Szczególnie silną akcje rozwinął górnośląski przemysł węglowy na rynkach skandynawskich, gdzie w marcu otrzymał drogą przetargów dostawę dla kolei duńskich w wysokości 54.000 ton, szwedzkich 93.000 ton, oraz norweskich 35.000 ton, czyli łącznie 182 tysiące 500 ton. Dalej wzmógł się w marcu eksport węgla do Belgji o 6.000 ton, do Włoch o 20.000 ton, do Rumunji o 8.000 ton, do Jugosławji o 14.000 ton.

Według przewidywań **kwiecień będzie dla przemysłu węglowego krytyczny.** Przedewszystkiem zmniejszy się poważnie eksport węgla do państw sukcesyjnych, gdzie redukcja zbytu może wynosić do 100.000 ton, następnie liczba dni roboczych będzie mniejszą ze względu na przypadające święta, a nadto zbyt węgla na rynku krajowym obniży się. Dlatego też całą uwagę skupia przemysł węglowy na rynkach nierentownych, by nie ograniczać ruchu w kopalniach, oraz, by przyśpieszyć porozumienie w sprawie podziału rynków. Zagadnienie to o tyle jest ważne, że wychodzi ono poza interesy samego przemysłu węglowego, że wchodzą tu w rachubę także względy natury socjalnej i względy na bilans handlowy.

Pozatem miesiąc kwiecień będzie równocześnie pierwszym miesiącem zaostrzonej walki konkurencyjnej na rynkach północnych, gdzie przemysły węglowe Polski z jednej strony, a Anglji z drugiej strony, wystąpią w pełnym rynsztunku z nowemi środkami walki. Po polskiej stronie środki te stanowią wyżej wspomniane podwyższenie cen węgla na rynkach wewnętrznych o 10 proc., zaś po stronie angielskiej przeciwstawia się temu akcję okręgów węglowych północnej Anglji głównie eksportujących na rynki skandynawskie. — Akcja ta opiera się na układzie pomiędzy właścicielami kopalń w 5 okręgach Yorkshiro i Middland, a eksporterami w portach północno-wschodnich, na podstawie którego eksporterzy ci uzyskują pewne z góry wyznaczone wynagrodzenie za sprzedaż węgla subsydjowanego. **Węgiel eksportowany do Skandynawji subsydowany ma być w wysokości około 3 szylingów za każdą tonę,** a fundusz na ten cel zbierany drogą opodatkowania sumą 3 pensów każdej tony węgla, sprzedawanego po cenach monopolowych na rynku wewnętrznym. Mamy tu więc właściwie do czynienia z posunięciem niemal analogicznem z ostatnio dokonaną w Polsce podwyżką.

O tem, że angielski przemysł węglowy przystępuje do walki konkurencyjnej z nami na serjo i że zaczyna liczyć się z polską konkurencją coraz poważniej, świadczą również przemówienia wielkich przemysłowców węglowych i ostatnio, bo 28 marca br. wygłoszone przemówienie p. A. Archera, wiceprezesa związku właścicieli kopalń w Yorkshire. W przemówieniu tem, zapowiadając reorganizację przemysłu angielskiego i ostre wystąpienie do walki konkurencyjnej, mowca między innemi zwrócił uwagę na fakt, że **Anglja czuje się dotknięta sposobem, w jaki Polska prowadzi walkę konkurencyjną** — ta właśnie Polska, która niepodległość swą zawdzięcza Francji i Anglji.

Oczywiście nie można brać na serjo tego rodzaju aluzji i przenosić na teren gospodarczy momentów natury polityczno-emocjonalnej, ale niemniej samo skonstruowanie w ten sposób mowy powyższej, jest charakterystycznem dla poruszenia opinji wśród angielskich przemysłowców, poruszenia graniczącego z utratą rzekomo właściwej Anglikom zimnej krwi, poruszenia dochodzącego do wściekłości. **Równocześnie jednak w angielskim przemyśle węglowym dają się zauważyć tendencje do załatwienia sporu w drodze polubownej** i do stworzenia wielkiej międzynarodowej organizacji handlowej w rodzaju syndykatu, któryby wyeliminował szkodliwe następstwa walki konkurencyjnej, grożącej podkopaniem bytu przemysłów węglowych szeregu państw europejskich. Jest to również wielce ciekawe, gdyż dotychczas Anglicy byli zasadniczo przeciwni wszelkiemu międzynarodowemu porozumieniu węglowemu. — Z drugiej strony możemy ufać, że polski przemysł węglowy potrafi utrzymać swój stan posiadania na rynkach światowych i czy to w drodze walki, czy następnie w drodze pokojowych układów zapewnić sobie należne mu stanowisko. Wytrwała praca nad wewnętrzną reorganizacją polskiego przemysłu węglowego, racjonalizacją produkcji i modernizacją urządzeń, która poczyniła ostatnio znaczne postępy, nadzieje te jeszcze zwiększa.

—oSo—

Kronika ekonomiczna.

FAŁSZYWE BANKNOTY 500-ZŁOTOWE. Bank Polski zawiadamia, że pojawiły się w Katowicach i Poznaniu falsyfikaty biletów bankowych 500-złotowych. Falsyfikaty te wykonane są na papierze zwyczajnym z tłoczonym znakiem wodnym, widocznym na powierzchni papieru. Rysunki wykonane nieudolnie, utrzymane w kolorze brudnoszarym. Falsyfikat jest łatwy do rozpoznania.

RUCH LOTNICZY W I. KWARTALE B. R. W pierwszym kwartale roku bieżącego utrzymywany był regularny ruch komunikacyjno-lotniczy na linjach: Warszawa—Kraków, Warszawa—Lwów., Warszawa—Gdańsk, Kraków—Lwów, Kraków—Wiedeń, Kraków—Brno i Brno—Wiedeń. Ogółem samoloty przebyły w 780-ciu lotach 215.737 klm., przewożąc bez żadnego nieszczęśliwegi wypadku 1.129 osób, 52.041 kg. towarów i 4.740 kg. poczty.

W porównaniu z pierwszym kwartałem roku ubiegłego, w roku bieżącym wzrósł ruch towarowy o 30 proc., ruch pocztowy aż 30-krotnie.

Wzrost ruchu towarowego jest zdrowym objawem, iż społeczeństwo nasze coraz bardziej przyzwyczaja się do olbrzymich korzyści, jakie daje samolot, odgrywając w dziale wymiany towarów tęsamą rolę, jaką dzierży telegraf w dziedzinie wymiany wiadomości.

Żegluga powietrzna bowiem zapewnia nietylko bezkonkurencyjnie szybki przewóz samolotami, których przesyłki nie są narażone na żadne wstrząsy, nieuniknione przy jakimkolwiek transporcie kolowym, ale i najszybsze przyjmowanie, oraz wydawanie przesyłek, ułatwienie formalności celnych, najstaranniejszą obsługę towarów, zastosowanie najtańszego opakowania, a wreszcie przy przesyłkach za zaliczeniem — najszybszy odbiór pieniędzy.

Olbrzymi wzrost ruchu pocztowego przypisać należy okoliczności, iż ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło od roku ub. szereg pożądanych inowacyj:

1) frankowanie listów lotniczych znaczkami poczty lotniczej, które można nabywać we wszystkich urzędach pocztowych i u rozsprzedawców prywatnych;

2) rozmieszczenie specjalnych skrzynek dla poczty lotniczej na ulicach miast, posiadających komunikację powietrzną, przyczem skrzynki są wybierane bezpośrednio przed odlotem samolotów;

3) bezpłatne doręczanie listów lotniczych adresatom (podobnie jak telegramów) bezzwłocznie po przybyciu samolotów na miejsce przeznaczenia.

DOCHODY Z LASÓW PAŃSTWOWYCH. Według prowizorycznych zamknięć rachunkowych, ministerstwo rolnictwa wpłaciło do centralnej kasy państwowej w okresie budżetowym od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca r. b. tytułem dochodów budżetowych z lasów państwowych 108,999.262 zł. 56 gr.

W porównaniu z sumą dochodów z lasów państwowych, preliminowaną w budżecie na powyższy okres w sumie 56 milj. zł., wpłacona do centralnej kasy państwowej kwota jest większa o 52,999.162 zł. 56 gr.

Ponadto w tymże okresie lasy państwowe zakupiły z własnych dochodów lasy, należące do nabytych przez Państwowy Bank Rolny dóbr Krotoszyn od ks. Thurn-Taxis, oraz Runowo od hr. Bethmann-Hollwega za sumę około 16 milj. zł.

SPŁAW NA NIEMNIE. W związku z rokowaniami, toczącemi się w Królewcu, odbyła się dnia 27 z. m. w ministerstwie rolnictwa konferencja z przedstawicielami sfer gospodarczych, poświęcona sprawom związanym ze spodziewanem otwarciem wolnego spławu na Niemnie. Stwierdzono, że sprawa spławu musi być traktowana łącznie ze sprawą uregulowania całego kompleksu zagadnień, dotyczących stosunków gospodarczych polsko-litewskich, mianowicie z zagadnieniem komunikacji kolejowej, osobowej i towarowej, komunikacji pocztowej, oraz służby konsularnej. Wolny spław na Niemnie łączy się z niebezpieczeństwem wywozu nadmiernych ilości drewna surowego, co odczułby dotkliwie szeroko rozwinięty przemysł tartaczny Wileńszczyzny.

O REGULACJĘ CEN NA RYNKU CEGLARSKIM Komitet ekonomiczny ministrów przyjął cały szereg wniosków, zmierzających do uporządkowania stosunków, panujących na rynku ceglarskim. Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania p. gen. Góreckiego, prezesa Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego o przebiegu akcji rkedytowej, prowadzonej przez Bank celem usprawnienia przemysłu ceramicznego zostało stwierdzone, że siły wytwórcze zakładów przemysłowych w kraju w zupełności wystarczają na pokrycie zapotrzebowania ruchu budowlanego w tych rozmiarach, w jakich to się przewiduje ze względu na środki finansowe. Dotyczy to zarówno budowli państwowych, samorządowych jak i prywatnych. Pomimo jednak tego, że nie grozi nam brak cegły na rynku ceglarskim daje się odczuwać od czasu do czasu pewne zaniepokojenie. Jest to wskutek pewnych braków w organizacji nabywców cegły i nierównomiernego, bynajmniej nie wynikającego z charakteru ruchu budowlanego zapotrzebowania na cegłę. Uznając w zasadzie konieczność osiągnięcia możliwie największej stabilizacji warunków w dziedzine zarówno ruchu budowlanego jak i produkcji cegły komitet eknoomiczny ministrów wypowiedział się za uporządkowaniem zakupu cegły na potrzeby budowli państwowych, samorządowych oraz spółdzielczych, opartych o kredyty publiczne. Zakupem i sprzedażą cegły ma się zająć Bank Gospodarstwa Krajowego.

RYNEK PRACY W WESTFALJI. Miejscowy rynek pracy wykazuje obecnie znaczny ubytek osób, poszukujących pracy. Ubytek ten dochodzi do 50 procent w porównaniu ze stanem z m. stycznia 1927 r. Objaw ten przypisać należy polepszeniu się ogólnej konjunktury gospodarczej, a mianowicie wzmożeniu się zatrudnienia w przemyśle budowlanym, metalurgicznym, oraz w rolnictwie. W przemyśle węglowym jednak, zatrudniającym największy kontyngent emigrantów polskich, żadne zasadnicze zmiany nie zaszły. Liczba robotników polskich, zatrudnionych w Zagłębiu Westfalskiem, sięga obecnie około 8000 osób.

Ze sportu.

Głosy prasy niemieckiej o zwycięstwach „Warty“

Zwycięstwa piłkarzy poznańskiej Warty w Berlinie i w Lipsku wywołały w Niemczech **olbrzymie wrażenie i podniosły niezwykle wysoko prestige polskiego piłkarstwa w Niemczech.** Dowodem tego są głosy prasy niemieckiej, które poniżej w streszczeniu podajemy:

„Mitteldeutsche Sportzeitung“ podkreśla, iż „Fortunę“ spotkał zaszczyt zmierzenia się z pierwszą przybywającą do Lipska reprezentacją polską. **Doskonały styl gry stawia „Wartę“ w rzędzie najlepszych drużyn europejskich.** System gry zbliża ją do **świetnych wzorów szkoły szkockiej i czeskiej**, co przejawiało się zwłaszcza w doskonałej technice i opanowaniu ruchów graczy. Pismo zaznacza, iż w zespole Warty brało udział 5 graczy, którzy już po kilkanaście razy występowali w zawodach międzynarodowych.

To samo pismo, omawiając spotkanie „Warty“ z „Tennis-Borussią“ przypomina, **iż nie było Berlińczyka, któryby przed zawodami nie był pewnym zwycięstwa Te-Be.** „Warta“ wygrała dzięki swemu rozmachowi. Najlepszym graczem był **Staliński.**

„Fussball“ z melancholją omawia **upadek sportu piłkarskiego w Berlinie.**

„Warta“ stała się sławną. Wszystkie pisma sportowe przynoszą fotografję graczy oraz zdjęcia epizodyczne z zawodów.

———o§o———

Kronika sportowa.

Kraków. Rozpoczął się tu już obóz olimpijski dla lekkoatletów pod kierunkiem trenera Klumberga.

Katowice. Dla najlepszych pływaków polskich zorganizowany został kurs przedolimpijski pod kierunkiem trenera belgijskiego, **Coppetersa.**

Madryt, 11 kwietnia. Turniej o puhar Davisa: Chile-Hiszpanja 1:1. W dniu jutrzejszym odbędą się dalsze rozgrywki.

Nowy Jork, 11 kwietnia. W turnieju o puhar Davisa St. Zjednoczone zwyciężyły Meksyk 3:0 i tem samem wyeliminowały Meksyk od dalszych rozgrywek.

Ateny, 11 kwietnia. Mecz lekkoatletyczny Berlin-Ateny rozegrany tu w obecności 60.000 widzów przyniósł niezwykły wynik remisowy 116:116.

Nowy Jork, 11 kwietnia. Ustanowiono tu dwa nowe światowe rekordy w pływaniu, a mianowicie: Spence osiągnął w pływaniu 220 y. stylem klasycznym 2:43, w sztafecie 4x100 y., sztafeta Illinois Club osiągnęła czas 3:32.

Berlin, 11 kwietnia. Onegdaj odbyły się w berlińskim pałacu sportowym zawody bokserskie o mistrzostwo Niemiec między Schmellingiem a Dienerem. Zwyciężył Schmelling na punkty w piętnastej rundzie. Walka była piękna; Schmelling odniósł zwycięstwo przy słabej przewadze.

Poznań, 11 kwietnia. W niedzielę 8 b. m. odbył się bieg na przełaj o puhar, ufundowany przez red. „Kurjera Poznańskiego“, na przestrzeni 4.000 metrów. Start i meta znajdowały się na boisku „Sokoła“. Startowało 96 zawodników na 124 zgłoszonych. Od początku biegu wysunął się na czoło Schwarz (Warta), który też prowadził przez cały czas i pierwszy przerwał taśmę w czasie 12 min. 58 sek., zdobywając po raz czwarty puhar „Kurjera Poznańskiego“.

5 minut za Schwarzem przybył Nogaj, dalej Rochowicz, obaj z Warty.

Gdańsk. W czasie świąt odbyły się w Gdańsku następujące mecze piłkarskie: Berliner Sportclub 1892 — Danziger FC 2:1 (2:1), Deutsche Sportbrüder — Ballspiel E. V. 3:4 (1:1), Gedania II — Zoppoter S. C. II 7:3.

Samotna wyspa generała Cartona de Viart.

Generał Carton de Viart był attache wojskowym przy ambasadzie angielskiej w Warszawie. Po pewnym jednak czasie złożył swój urząd i opuścił stolicę. Nie opuścił jednak Polski, którą co roku na czas dłuższy odwiedza. A właściwie w niej mieszka.

Generał angielski, zaproszony pewnego razu na polowanie przez ordynata dawidgródzkiego Karola ks. Radziwiłła, tak sobie upodobał melancholijną poezję Polesia, że wyraził chęć osiedlenia się tutaj.

Wówczas książę Radziwiłł z prawdziwie magnackim gestem ofiarował mu piękną wyspę Prystynię.

Generał dar przyjął i wybudował na wyspie wspaniały „home“, sprowadził angielską służbę i zaopatrzył swoje osiedle w cały nowoczesny komfort.

Na swej wyspie oddaje się z zamiłowaniem myślistwu i pomimo kalectwa, stracił bowiem na wojnie rękę i oko, strzela bez pudła z broni specjalnie dla niego skonstruowanej, którą podrzuca iście wirtuozowskim ruchem lewego kikuta.

Generała odwiedzają często oficerowie angielscy, którzy, nie zatrzymując się nigdzie po drodze, bawią u niego pewien czas i wracają wprost do swojej ojczyzny.

Romantyczne przyczyny wykradzenia filmu w Paryżu

Donoszą z Paryża:

„La Rumeur“ opowiada o niesłychanie sensacyjnej i romantycznej awanturze filmowej, której bohaterem jest jeden z monarchów europejskich, nie pierwszej młodości i nie mający wyglądu Adonisa, lecz bardzo kochliwy i cieszący się u płci pięknej stałem powodzeniem. Partnerką jego w filmie, który jest właśnie gwoździem niniejszej sensacji, jest piękna czarna diwa Rut Bayton, której przygody z królem są treścią filmu. Co najważniejsze, w film ten włączono kilka autentycznych scen, zdjętych z ukrycia w parku, w którym król ze swą dulcyneą zwykł się spotykać. Naturalnie Rut Bayton nie chciała grać swej własnej idylli, wobec czego towarzystwo zmuszone było oddać tę rolę innej czarnej piękności.

Przed tygodniem zjawili się u dyrektorów towarzystwa filmowego w Berlinie trzej dystyngowani panowie, którzy, nie zdradzając incognita, dyskretnie lecz stanowczo zażądali wydania filmu za cenę 750.000 mk., tłomacząc propozycję względami politycznemi. Po dłuższych pertraktacjach dokonano wreszcie kłopotliwej transakcji.

Jakież było zdumienie nabywców, gdy przekonali się, że sprytna dyrekcja wydała im negatyw i dwie kopje filmu, zaś kilka pozostałych zachowała przezornie dla siebie. Aby uniknąć skandalu, dyplomaci zainteresowanego rządu sami zabawili się we włamywaczy i przy pomocy przyrządów, będących ostatnim wyrazem techniki złodziejskiej, udało się im wykraść pozostałe kopje.

Śmiały ten czyn jeszcze nie osiągnął zamierzonego celu, ponieważ dyrekcja w specjalnym safie w banku przechowywała jeszcze jeden film. Wobec takiego obrotu sprawy nie dało się uniknąć rozgłosu, zwłaszcza, że sama Rut Bayton wystąpiła z pretensją o odszkodowanie, motywując swój krok pretekstem, jakoby jej sobowtór szkodził jej opinji, jako egzotycznej piękności, ponieważ nie dorównuje jej urodą.

Berlin oczekuje ze zrozumiałem zaciekawieniem sensacyjnego filmu i nie mniej sensacyjnego procesu.

Różne wiadomości.

PIERWSZA KOBIETA — PASTOREM. Stanowisko pastora świątyni przy więzieniu kobiecem w Hamburgu otrzymała dr. Zofja Kunert, wikarym probostwa ewangelickiego przy kościele św. Mikołaja została p. Małgorzata Brun.

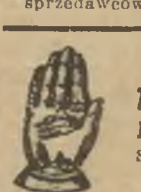
SCENA JAKO ŹRÓDŁO DOCHODÓW. Z niezmiernie interesujących danych, opublikowanych przez „Neues Wiener Journal“, wynika nader jasno, że minęły czasy, gdy Szekspir zadawalniał się honorarjum 20 funtów szterlingów za dramat, a Goethe tłómaczył za 97 talarów Wolterowskiego „Mahometana“... Największe dochody z pisania sztuk teatralnych wykazuje w obecnej chwili Bernard Shaw, którego majątek ocenia angielski urząd podatkowy na 600.000 funtów szterlingów. Niebezpiecznego rywala posiada on w osobie Wellsa, korzystającego z bardzo, również popłatnej, popularności. Na pierwszem miejscu wśród autorów scenicznych Niemiec figuruje Hauptmann, posiadający przeszło 7,000.000 marek „leżących“. Francuskimi miljonerami teatralnymi są Sacha Guitry, Paul Geraldy i Maurice Decobra. W Rosji sowieckiej natomiast nieświetnie wiedzie się tej kategorji pisarzy, najlepiej bowiem sytuowani zarabiają maximum 4.800 rubli. Rekord w dziedzinie kompozytorstwa należy oczywiście do Ryszarda Straussa, ale „Wesoła wdwóka“ przyniosła jednak Franciszkowi Leharowi .. 20,000.000 koron zysku! Z pośród artystów przedewszystkiem wymienić wypada Szaljapina, któremu płacą dziś jeszcze 3000 dolarów za występ; Tritto Ruffo i Michał Bonett poprzestają na 2000 dolarów. Moissi i Bassermann, królowie sceny niemieckiej, są już bardzo skromni — grają cały wieczór za 1000 marek.

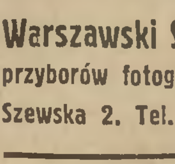
TURYSTYKA W SKALI GUSTÓW AMERYKAŃSKICH. Za parę miesięcy odpływa z Nowego Jorku okręt, na którym 300 obywateli amerykańskich udaje się w podróż do Europy. Oryginalna cecha tej wycieczki turystycznej polega na tem, iż zwiedzenie, w przeciągu kilku tygodni, 18-tu wielkich miast odbędzie się przy pomocy samolotów wyłącznie Towarzystwa żeglugi powietrznej — angielskie, holenderskie, francuskie i niemieckie — stawiają do dyspozycji amerykańskich podróżników specjalną eskadrę, składającą się z 30 samolotów. Koszt tej przejażdżki wynosić będzie 1.190 dolarów od osoby, studenci wszakże płacić mają tylko 740 dolarów. Z chwilą ogłoszenia programu wycieczki wszystkie bilety zostały, oczywiście, wykupione. Przecież będzie to podróż „the first in the world“...

WIELKA RÓŻNICA. Zmarły niedawno deputowany francuski, ks. Lemire, słynny był ze swoich ciętych powiedzeń, rzucanych głośno z wysokości trybuny parlamentarnej, lub też szeptanych dyskretnie pokutnicom wytwornym w chwili zwierzeń poufnych. Jedna z nich, bardzo już leciwa, pytała go pewnego razu, czy to wielki grzech, iż przegląda się ona często w lustrze, by sprawdzić, jak dalece pozostała piękna. Ksiądz deputowany, przyjrzawszy się bacznie „wytynkowanemu pudlu“, odrzekł spokojnie: „Nie, droga pani, to wcale nie jest grzech, lecz grupa omyłka“...

NAGOŚĆ A CNOTA. Angielski gubernator wysp Polinezyjskich, Sir John Grimpl, przesłał swojemu zwierzchnikowi, wielkobrytyjskiemu ministrowi kolonij, raport, w którym zwraca uwagę na badzo niepożądane następstwa dekretu, zmuszającego miejscową ludność do noszenia europejskiej odzieży. Pierwszą opłakaną konsekwencją tego rozporządzenia było pojawienie się całego szeregu epidemicznych chorób, nieznanych tam dotychczas, mieszkańcy bowiem archipelagu nie zdejmują miesiącami całemi ubrania ani w dzień, ani w nocy; przestali się myć i kąpać, żyją w strasznym brudzie i są chodzącemi zbiorowiskami zabójczych bakteryj. Noszenie odzieży spowodowało również niezmierne rozluźnienie obyczajów, czego skutkiem jest szerzenie się specjalnych chorób, dziesiątkujących Polinezyjczyków. Gubernator Grimpl zwraca się przeto do władz centralnych z prośbą o zniesienie tak szkodliwego rozporządzenia.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPINSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.





Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.